Nr. 273 (6245)

WARSZAWA, WTOREK 3 WRZESNIA 1935 r.

ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-12
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagran'cą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ostatni tydzień

W niedzielę najbliższą sejmowa ordynacja wyborcza BBWR. ma — według zapewnień prasy „sanacyjnej" — zdawać swój „egzamin". Tkwi w tej zapowiedzi jakieś — sądzę — dziwaczne nieporozumienie. **Egzamin został już... zdany.** Inna rzecz, że rezultaty wypadły fatalnie, bodaj jeszcze fatalniej, niż przewidywaliśmy, a przewidywaliśmy — przyzna to każdy człowiek bezstronny — wcale dokładnie.

Spędziłem teraz parę tygodni na głuchej wsi powiatu wileńsko - trockiego. Widziałem tak zw. kampanję wyborczą od strony „szarego człowieka", od strony „terenu" nie przeżartego żadnem „partyjnictwem", idealnego pod każdym względem z punktu widzenia „teoryj socjologiczno - wychowawczych" p. premjera Walerego Sławka. Jak wygląda **prawda,** nie owinięta w bawełnę, ale bynajmniej nie „złośliwa"? Czyż zresztą **prawda** może być wogóle złośliwą? jest poprostu taką, jaką **jest.**

Otóż — idźmy punktami:

1) **idee, plany, programy gospodarcze?** — nic; dosłownie, absolutnie nic;

2) **poruszenie szerszych mas, czyjakolwiek działalność wychowawcza, zainteresowanie chłopa, robotnika rolnego, kupca, księdza, drobnego szlachcica temi „wyborami"?** — żadne; dosłownie, absolutnie żadne;

3) **kto właściwie uczestniczył we wszelkich, decydujących faktycznie, „aktach wstępnych"?** — starostowie i wice-starostowie, sekretarjaty BBWR., częściowo biurokracja do wójta, sołtysa i nauczyciela szkoły powszechnej włącznie, czasami, czasami poniektórzy proboszcze ze „świeckiemi" ambicjami, młodsze pokolenie ziemian, traktujących „zgromadzenia okręgowe" raczej, jako okazję do spotkania towarzyskiego, no i— tam, na Wileńszczyźnie — „osadnicy", względnie „wierzchołki" osadników, — tacy prowincjonalni „mężowie stanu" w skali mało-miasteczkowej.

Wszystko wziąwszy razem,— wspaniały przykład... **„zbliżania społeczeństwa do Państwa".**

Wizerunek, który podałem, nie odznacza się ani jaskrawością, ani żadną wyjątkowością. Gdzieindziej — poza powiatem wileńsko - trockim — przedstawia się ta cała sytuacja mniejwięcej podobnie; jeżeli idzie o okręgi przemysłowe, to nawet część prasy „sanacyjnej" nie żywi złudzeń co do postawy klasy robotniczej...

***

W takich warunkach „walka wyborcza" **musiała** się przeobrazić z natury rzeczy w **zakulisową** walkę kandydatów, stających do wyścigu o... zaufanie „wyższych władz". Rozgrywki zachodzą w szczupłem gronie biurokracji i „zawodowych polityków" BBWR. Zakulisowe boje tego typu nabierają zawsze i wszędzie cech **sporu klik,** nawet niezależnie od właściwości osób poszczególnych. P. Sławek dolał oliwy do ognia swojem nieprawdopodobnie, jak na 56-letniego człowieka... poczciwem zaleceniem, by znać nie było „agitacji", albowiem osoba skromna nie będzie siebie chwaliła, a pyszałkowie wykorzystają położenie. Kandydaci „pyszałkowaci" rozpoczęli tedy organizowanie „poranków artystycznych" z udziałem „słynnych artystów opery" i... operetki, ze „wstępem wolnym" dla... pp. policjantów w mundurach i bez munduru. P. Mackiewicz w Wilnie gniewa się o to srodze na p. Okulicza... Niesmak jest — powiedzmy otwarcie — zgoła powszechny. Jakieś **zakłamanie,** przyjmowane przez społeczeństwo z ironiczną obojętnością!...

***

Co kraj uczyni w dn. 8 września — co do tego niesposób mieć jakichkolwiek większych wątpliwości. „Oficjalne" relacje „Iskry" nie wpłyną na „rzeczywistość rzeczywistą". Na tle takiej właśnie sytuacji objektywnej „posunięcie" pp. Malinowskiego, Róga, Woźnickiego i t. d. ujawnia całą swoją rozpaczliwą... naiwność, bardzo przykrą, oczywiście, dla każdego z nas osobiście, całkiem obojętną z punktu widzenia dalszego rozwoju wypadków.

Problem naprawdę **istotny** leży w innej płaszczyźnie. Ani „zgromadzenia okręgowe", ani „kolegja" senackie nie są wcale wyrazem oblicza Polski, podobnie, jak nie były nim „wybory" Rady Stanu Królestwa Polskiego, w r. 1918. Tak samo, jak wtedy, trzeba skupić **żywe siły kraju** w imię określonego **Planu przebudowy,** w imię odpowiedzialności mas za własny, zbiorowy los; w imię jasno i wyraźnie wskazanej drogi wyjścia z dzisiejszego „ślepego zaułka". **Szeroki front** Polski Pracującej stworzy realne przesłanki dla budownictwa polskiej przyszłości.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Walka w Genewie

zadecyduje o dalszych losach Ligi Narodów

Cała prasa angielsska omawia rozpoczynającą się jutro nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów.

„Times" zamieszcza artykuł wstępny, który wskazuje, że minister Eden może liczyć nietylko na solidarność całego gabinetu, lecz na poparcie angielskiej opinji publicznej. Naród angielski uważa, że Liga Narodów jest najlepszem narzędziem pokoju i sprawiedliwości. Obrady genewskie **nie mogą zachwiać prestiżem tej instytucji.** Anglja wygra kartę Ligi Narodów. „Times" podkreśla, że Francja znajduje się w trudnej sytuacji i musi wybierać pomiędzy ryzykiem utraty przyjaźni rozmaitych państw, lub też załamaniem się Ligi Narodów. Wybór ie będzie łatwy. Nie należy zapominać, że konflikt toczy się pomiędzy dwoma członkami Ligi i że jest poniekąd **próbą użyteczności tej instytucji.** Nie można dopuścić, aby system kolektywnego bezpieczeństwa rozpadł się w gruzy.

„Daily Telegraph" stwierdza, że Mussolini jest zdecydowany odnieść zwycięstwo, natomiast Rząd angielski dąży konsekwentnie do zastosowania procedury Ligi Narodów. W tych warunkach rozmowy ministra Edena z Lavalem będą miały doniosłe znaczenie i zadecydują o tem, czy Liga osiągnie swój cel, czy też system kolektywnego bezpieczeństwa zostanie zachwiany.

Organ robotniczy „Daily Herald" kładzie nacisk na konieczność wykonania zobowiązań traktatowych.

***

„Norges Handels Og Sjoforstinende" pisze w związku z konferencją ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich w Oslo, że państwa północne przyłączą się do grupy państw, będących zwolennikami sankcyj

***

Premjer irlandzki de Valera uchodzi za poważnego kandydata na przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów. (PAT).

Borah

przeciw Rooseveltowi?

Prasa amerykańska donosi, że senator Borah, którego nazwisko coraz częściej wymieniane jest jako kandydata na Prezydenta z ramienia stronnictwa republikańskiego, nie dał dotąd odpowiedzi co do tego, czy przyjąłby nominację. Senator, jak donoszą z Waszyngtonu, studjuje obecnie konjunkturę polityczną. Jeżeli przekona się, że kandydatura jego jest w istocie popularną, to wystąpi wówczas z odpowiednią enuncjacją i rozpocznie natychmiast kampanję polityczną. Senator Borah w normalnych czasach miałby mało szans na nominację. Dziś jednak czasy są anormalne, a republikanie zdają sobie sprawę, że żaden z ich ultra - konserwatywnych leaderów nie może liczyć na poparcie mas. Nie jest zatem wykluczone, że stanie się rzecz nieprawdopodobna i że republikanie w rozpaczliwym wysiłku zgodzą się na nominację senatora Boraha.

(PAT).

Zwłoki Barbusse'a

Na życzenie rodziców i przyjaciół Henri Barbusse'a, zwłoki jego przewiezione będą z Moskwy do Paryża, gdzie zostaną pochowane.

(PAT.).

W pow. Limanowskim

Jak nam donoszą z pow. Limanowskiego (woj. Krakowskie), policja dokonała tam w ciągu ostatnich dni licznych aresztowań pośród młodzieży wiejskiej. Szukano jakichś bliżej nieznanych ulotek, poświęconych wyborom do Sejmu Senatu.

Miła perspektywa

Przed „deflacją integralną"

Pogłoski o dalszem „pogłębieniu" polityki t. zw. deflacyjnej krążą już od dłuższego czasu. Pierwsi zadrżeli — rzecz zrozumiała — urzędnicy państwowi. Prosili uprzejmie o audjencję u p. Sławka. Otrzymali rekuzę. Drżenie „pogłębiło" się skolei. Pogłoski trwają dalej. Według naszych wiadomości mają swoje uzasadnienie.

Zwyciężyła bowiem podobno w „sferach miarodajnych" koncepcja „DEFLACJI INTEGRALNEJ", której ojcem jest, jak wiadomo, p. Matuszewski — „czarny charakter" polityki gospodarczej obozu „sanacyjnego".

Co to jest „deflacja integralna"? Idźmy punkt za punktem:

1) redukcja budżetu państwowego, budżetów samorządowych, budżetu ubezpieczeniowego ;w praktyce oznacza to:

a) redukcję płac, świadczeń i t. d. w takiej albo owakiej formie;

b) masowe redukcje personalne;

2) w konsekwencji — obniżenie płac robotniczych i pracowniczych wogóle i znowuż — redukcje personalne.

Wzamian społeczeństwo ma otrzymać:

a) obniżenie cen artykułów przemysłowych; tu trzeba postawić znak zapytania;

b) obniżenie czynszu mieszkaniowego; tu trzeba znowuż postawić znak zapytania.

O pomniejszeniu cen artykułów spożywczych — trudno mówić; idą one raczej wgórę, tylko nie na rzecz producentów rolnych, tylko na rzecz hurtowników i spekulantów; o sytuacji na „odcinku mięsnym" piszemy obszerniej na str. 5.

Redukcje budżetowe obejmą, naturalnie, emerytury, renty; mają objąć... rewizję zasad emerytalnych, a więc... rewizję praw nabytych.

Bardzo, bardzo miłe perspektywy, stanowiące podarunek przedwyborczy, albo — raczej — bezpośrednio powyborczy dla „sfer gospodarczych".

***

To nie są żarty. Owa „deflacja integralna" załamie ostatecznie RYNEK WEWNĘTRZNY kraju; niczego, rzecz prosta, nie uratuje. Polityka p. Matuszewskiego — to typowa polityka człowieka SYTEGO, siedzącego w wygodnym fotelu przy zielonem biurku.

***

Równolegle krążą wieści o zmianach w Rządzie. Premjerstwo p. Jędrzejewicz? p. Prystor? p. Kwiatkowski do pomocy gospodarczej, p. Świtalski — do pomocy politycznej. Może jakiś „dyktator gospodarczy"? Chyba p. Matuszewski. Wszak już parę razy pokazał Polsce wszystko, co umie...

***

Obniżka płac miałaby być rzekomo utrzymana na poziomie obniżki realnej dzisiaj spowodu „pożyczki inwestycyjnej". Usprawiedliwienie tych rozpaczliwych pomysłów — to JAWNY deficyt budżetowy, sięgający dziennie prawie miljona złotych.

Groźne ostrzeżenie Angiji

Koncentracja floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnem

Sprawozdawcy specjalni „Le Matin" donoszą z Londynu, że admiralicja angielska postanowiła dokonać koncentracji floty na Morzu Śródziemnem. Sytuacja jest w wysokim stopniu naprężona. W chwili obecnej trudno jest stwierdzić, czy zarządzenia angielskie posiadają charakter obronny, czy też stanowią przestrogę pod adresem Włoch. (ATE.).

***

„Le Journal" podaje szereg szczegółów, dotyczących zarządzeń wojskowych Wielkiej Brytanji. Dziennik przypomina, że jeszcze przed aferą koncesyjną, admiralicja wyznaczyła na dzień 1 września koncentrację okrętów wojennych w porcie Portsmud, które mają zabrać materjały pędne i paliwo oraz amunicję. Szereg statków rezerwowych przygotowuje się również do służby. Krążownik „Queen Elisabeth" uda się w ciągu najbliższych 15 dni na Morze Śródziemne, podobnie jak i krążownik „Barham". Okręty te zabiorą ludzi i materjał wojenny dla wzmocnienia garnizonu na Malcie. (PAT.).

MOBILIZACJA WŁOSKA.

Dwieście tysięcy żołnierzy włoskich, którzy będą powołani do szeregów w ciągu września, należy do roczników 1911, 1913 i 1914. Skoszarowanie nastąpi w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Robotnicy angielscy

przeciwko rabunkowej wyprawie Mussoliniego

Przewodniczący kongresu angielskich Trade - Unionów Kedu wygłosił gwałtowne przemówienie, krytykując stanowisko Włoch wobec Abisynji. W kongresie biorą udział delegaci, reprezentujący 3.400 tys. robotników, należących do organizacyj.

"Celem naszym — oświadczył Kedu — jest nietylko przeszkodzenie wojnie, ale również zastosowanie zasady odpowiedzialności kolektywnej w celu poszanowania prawa w życiu międzynarodowem". (PAT)

***

Robotnicy portowi w Południowej Afryce odmówili ładowania na parowiec włoski „Sabbia" mięsa mrożonego dla armji włoskiej, oświadczając, iż nie chcą przyczyniać się do akcji, mogącej ułatwić wojnę. Decyzja ta powzięta została na zebraniu związku robotników.

Rada generalna związku stowarzyszeń robotniczych zawiadomiła premjera Południowej Afryki o decyzji swej poparcia stanowiska robotników portowych.

ANTYWŁOSKA DEMONSTRACJA W CHICAGO.

W Chicago odbyła się manifestacja o charakterze antywłoskim. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując przeszło 350 osób.

DALSZE WIADOMOŚCI O ROZWOJU SYTUACJI ABISYŃSKO-WŁOSKIEJ NA STR. 2-ej.

„Nikt nie może zmusić obywatela, by głosował, gdy niema zaufania do żadnego z kandydatów"

EMIL OLLIWIER.

Z „Trzeciej“ Rzeszy

KOMPROMITUJĄCY KONGRES.

Przed kilku dniami skończył się w Berlinie międzynarodowy kongres specjalistów prawa karnego i więziennictwa. Była to karykatura kongresu. Zgóry wiadomo było, że hitlerowcy z jednej strony będą usiłowali propagować na kongresie swoje barbarzyńskie teorje, z drugiej zaś — nie dopuszczą do swobodnej dyskusji ,ani do uchwał, które byłyby w niezgodzie z poglądami i praktyką hitlerowców. To też zagranica obesłała kongres bardzo nielicznie i najwybitniejsze instytucje fachowe np. „Howard League“ w Anglji wogóle nie wzięły w nim udziału.

Przebieg i wynik kongresu całkowicie potwierdziły słuszność stanowiska zagranicy. Na posiedzeniach plenarnych kongresu przemawiali głównie urzędowi przedstawiciele „prawa“ hitlerowskiego w komisjach zaś dochodziło do ostrej wymiany zdań między hitlerowcami a delegatami zagranicy, a gdy dyskusja przybierała niemiły dla hitlerowców obrót, przerywano ją.

Wobec tego, że na kongresie było 400 delegatów hitlerowskich, a 40 cudzoziemców, uchwały jego nie mają żadnego znaczenia. Plon kongresu równa się — zeru. Jeżeli kongres czegoś nauczył uczestników zzagranicy, to chyba tylko tego, co wiedzieli już poprzednio, mianowicie, że hitlerowcy cofnęli Niemcy do czasów średniowiecza. Potwierdziło się to zarówno w referatach prawników i „uczonych“ niemieckich, jak też w uchwałach pobieranych głosami hitlerowców a także podczas zwiedzania więzień niemieckich.

Hitlerowcy kładli duży nacisk na to, by goście poznali więzienia i następnie „obalili“ rzekome plotki i oszczerstwa, rozpowszechniane na ten temat zagranicą. Ale do obozów koncentracyjnych nie zapraszano wcale gosci zagranicznych. Pokazano im więzienie śledcze w Moabicie pod Berlinem. Ale i tu nie dopuszczono do rozmów z więźniami, ani do zbadania akt, celem dowiedzenia się czemu i jak długo więźniowie przebywają pod śledztwem.

W Moabicie goście widzieli zdaleka Thaelmanna, ale nie pozwolono im rozmówić się z nim. Pokazano go zdaleka, gdy przechadzał się samotny w podwórzu więziennem . Goście nie są nawet pewni, czy to istotnie był Thaelmann. Delegaci stwierdzają, że sądząc z wyglądu, więźniom moabickim nieszczególnie się powodzi.

Jeżeli tak jest w więzieniu śledczem, to łatwo sobie wyobrazić co się dzieje w więzieniach karnych i obozach koncentracyjnych.

SZPICLE Z AMATORSTWA.

Niemcy dzisiejsze są pokryte gęstą siecią szpiclowską. Oprócz tajnej policji politycznej („Gestapo“) istnieje szpiclostwo amatorskie, uprawiane przez członków partji hitlerowskiej, którzy z „miłości do sprawy“ nadsyłają raz na miesiąc kierownikom organizacji sprawozdania o nastrojach ludności.

Korespondentowi berlińskiemu wielkiego dziennika angielskiego, „Manchester Guardian“ udało się wydostać osiem raportów takich amatorskich szpiclów.

Jeden z nich zawiera doniesiesienie... ojca na własnego syna, który jako przywódca organizacji młodzieży hitlerowskiej, nie okazywał już takiego zapału do hitleryzmu, co w początkach rządów hitlerowskich i wyraźnie zaniedbywał się w obowiązkach. Ojciec bije na alarm i wzywa starszyznę hitlerowską do akcji ratowniczej.

Inny raport podaje rozmowę podsłuchaną przez szpicla na statku reńskim. Jeden z marynarzy mówił do drugiego: „Pod rządami „bonzów“ (tak nazywają hitlerowcy rząd za republiki wejmarskiej) pracowaliśmy latem od godz. 7.30 do 21.30 i otrzymywaliśmy dodatkowe 18 — 20 mk. tygodniowo za godziny nadliczbowe. Od 7-go lipca 1934 r. pracujemy od g. 6,30 do 22,30 ,a otrzymujemy wszystkiego parszywe (lumpige) 8 mk. 20 fen.“.

Gdy szpicel usłyszał tę rozmowę, podszedł do marynarzy i powiedział im: „Przecież Hitler stara się o poprawienie losu robotników“, na co marynarze: **„Jeżeli on tak będzie dbał o nasz los, jak dotychczas, to obawiamy się, że będzie nam jeszcze gorzej“.**

„W którym z obozów koncentracyjnych gniją ci dwaj marynarze“? — zapytuje korespondent angielskiego pisma.

PENSJE BONZÓW HITLEROWSKICH.

Gdy hitlerowcy zagrabili dobytek klasowych związków zawodowych, to wkrótce potem ukradli też Bank Robotniczy, instytucję wzorowo prowadzoną ,która w okresie bankructwa wielkich banków niemieckich była jedynym bankiem, który — bez subwencyj rządowych — przetrzymał kryzys. Hitlerowcy zrobili z banku „Bank Pracy Niemieckiej“, finansujący „Front Robotniczy“. Bank ten wobec swego monopolistycznego stanowiska w Rzeszy, idzie dobrze i podwoił kapitał zakładowy. (Robotnicy płacą przymusową składkę, ale nie mają udziału w dochodach Banku!).

W ostatniem sprawozdaniu można wyczytać, że obaj członkowie zarządu Banku otrzymali podwyżkę pensji z 58 tys. na **84 tys. rocznie!**

A jeszcze niedawno, zanim hitlerowcy zagarnęli władzę. hasłem ich było: najwyższa pensja nie może przekroczyć 1000 mk. miesięcznie. Okazuje się, że „może“ i to — siedmiokrotnie!

Tajemnica jachtu „Trenora“

Dalsze kulisy koncesyj abisyńskich

„Le Jour“ podaje kilka szczegółów, rzucających charakterystyczne światło na kulisy koncesyj abisyńskich. Według doniesień dziennika, w dniu 21 sierpnia stojący w porcie Le Havre prywatny jacht „Trenora“, należący do Anglika Stanley'a, zabrał na pokład 30-tu członków angielsko - amerykańskiej misji naukowej i wyruszył w drogę do Afryki. Powszechnie mówiono, że jacht ten wiezie z polecenia amerykańskiego Czerwonego Krzyża lekarstwa i środki opatrunkowe do Abisynji. Ekspedycja naukowa zamierzała dotrzeć do oazy Aussa, położonej w centrum rozległych terenów naftowych, odstąpionych przez Negusa Rickettowi. Źródła naftowe w tej okolicy odkryte zostały przed trzema laty przez ekspedycję, na czele której stał obywatel St. Zjedn. Bayron de Prorok, który rzekomo, jak podają inne źródła paryske, finansował ostatnią wyprawę jachtu „Trenora“ do Afryki Wschodniej

***

W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera, Rickett, po powrocie z Addis-Abeby, potwierdził, iż w charakterze pełnomocnika „African Exploration and Development Corporation“ podpisał z cesarzem Abisynj umowę koncesyjną na eksploatację nafty i innych surowców we wschodniej części Abisynji Nafta, znajdująca się na głębokości 400 m., odprowadzana będzie przewodami w kierunku Oceanu Indyjskiego na południe od Zeili. Wysokość sumy, jaką otrzymać ma Rząd abisyński, trzymana jest w tajemnicy.

***

Agencja Reutera twierdzi, że Londyn nie otrzymał dotychczas żadnego oficjalnego sprawozdania o koncesjach. Rickett był w Addis Abeba pomiędzy 23 a 30 sierpnia. Nie pozostawał on jednak w kontakcie z żadnem z poselstw. Reuter dowiaduje się, iż Rickett bawił w Addis Abeba rzekomo w celu załatwienia sprawy ofiarowania samolotu sanitarnego dla Czerwonego Krzyża przez Koptów egipskich. Miał on otrzymać list polecający od patrjarchy koptyjskiego do cesarza Abisynji.

Doradca finansowy przy Rządzie abisyńskim, Amerykanin Colson, podpisał kontrakt w charakterze świadka, ponieważ tekst układu był **zredagowany w języku angielskim. Koniecznem było ustalenie ścisłości i zgodności tego tekstu z tekstem abisyńskim, ponieważ żaden z Abisyńczyków, obecnych przy podpisywaniu umowy, nie znał języka angielskiego.**

***

„News Chronicle“ wobec oświadczenia Rządu angielskiego podkreśla, że ministrowie angielscy ostatnio ustawicznie zajęci kwestjami abisyńskiemi, nic nie wiedzieli o kroku, przesądzającym gospodarczą przyszłość połowy Abisynji. Dziennik omawiając pobudki, któremi kierował się Negus przy udzielaniu koncesyj, podkreśla, iż cesarz Abisynji chciał w ten sposób zabezpieczyć się przed Włochami. Dziennik kończy swe uwagi twierdzeniem, iż Rząd angielski, jeżeli nie chce ściągnąć na siebie podejrzenia winien uczynić wszystko, co jest w jego mocy, ażeby przed opinją całego świata wyświetlić szczegóły tej tranzakcji.



CESARZ ABISYNJI W KARYKATURZE.

***

Wiadomość o koncesji naftowej wywołała w Abisynji silne wrażenie. Układ wniesiony ma być do rejestru handlowego abisyńskiego i amerykańskiego. Okaże się z tego, że kapitał towarzystwa jest czysto amerykański. Rickett, który jak wiadomo podpisał układ, ma wziąć udział w posiedzeniu Ligi Narodów. (PAT).

Nasz „Dzień Kobiet“

Mimo niesłychanie trudnych pod każdym względem warunków, przebieg sobotnich i niedzielnych obchodów socjalistycznego „DNIA KOBIET“ wykazał znowu, że aktywność mas rośnie stale, że wszelkie wezwanie naszego ruchu napotyka z punktu na oddźwięk należyty.

***

W tej chwili mamy już przed sobą szereg relacyj z różnych miejscowości; uporządkujemy je i ogłosimy. Damy też szczegółowe sprawozdanie z warszawskiej uroczystej akademji. Akademja ta, odbyta w wielkiej sali teatru „Ateneum“, zebrała prawdziwe tłumy. Przemawiali tow. tow. A. Kluszyńska, J. Budzińska - Tylicka, T. Arciszewski, A. Bełzówna. Nastrój panował wręcz wyjątkowy.

Bank Gospodarstwa Krajowego

ocenia sytuację Polski

Według sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego za lipiec w miesiącu tym zaznaczył się wzrost wkładów w instytucjach finansowych i wzrosło zainteresowanie papierami wartościowemi (zwyżka kursów). Jest to wynik ogólnego uspokojenia w światowej sytuacji walutowej.

Pierwsze partje zbóż tegorocznych wywołały zniżkę ich cen (która, jak wiadomo, w sierpniu ustąpiła miejsca zwyżce). Tendencja zwyżkowa cen zapanowała w lipcu na rynku produktów nabiałowych. W wywozie zmniejszył się udział zbóż, trzody chlewnej, masła i jaj, zwiększył się eksport bydła rogatego.

Wzrosło wydobycie węgla, wytwórczość hutnictwa żelaznego, wzrost wytwórczości fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. **W innych działach nastąpiło osłabienie wytwórczości.** W przemyśle włókienniczym i odzieżowym, po zmniejszeniu zatrudnienia w związku z zamknięciem sezonu letniego, pod koniec miesiąca rośnie produkcja na sezon jesienno - zimowy.

Wskaźnik produkcji osłabł o 3,4%, był wyższy o 7,5% od stanu z lipca r. ub.

Obroty handlu zagranicznego spadły silniej po stronie przywozu, niż wywozu (wzrosło czynne saldo).

To. tchnące optymizmem sprawozdanie, nie powinno zamykać nam oczu na istotną sytuację: B. G. K. nie podkreśla, że saldo handlu zagranicznego — mimo pewnego wzrostu (a przecież spadek przywozu i tak ograniczonego jest objawem kryzysu) — kształtuje się bardzo nisko. Dalej — — jak wiemy — deficyt budżetowy przedstawia się poważnie, a pewne objawy w bilansach Banku Polskiego zmuszają do zastanowienia. Bezrobocie — mimo uruchomienia sum z pożyczki inwestycyjnej — jest wciąż wysokie, a wzrost drożyzny komplikuje sytuację na tle i tak już niskiej zdolności nabywczej szerokich mas. Sytuacja rolnictwa — mimo wzrostu cen — jest nadal niezwykle ciężka. **W.**

Kto wygrał „Dolarówkę“

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4-proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano premje następujące:

Dol. 40.000 nr. 1101217.

Dol. 8000 nr. 1166269.

Po *dol. 3000* n-dy: 1081898 1376389 1352134.

Po *dol. 1000* n-ry: 437552 857103 75709 1348373 12224568.

Po *dol. 500* n-ry: 889106 1337466 118360 728332 706416 905688 521545 892833 445694 84323.

Po *dol. 100* n-ry: 1307424 1439539 446158 251635 1161862 507456 1200347 304981 1372220 80582 1111679 417437 1050299 634416 40409 1034501 399008 652662 34808 328354 1259718 1046974 714585 864634 1037846 1375153 238189 872802 1239398 171168 295827 44379 917639 1099 399 294972 1253245 572582 1170012 330094 1175626 369791 1413248 1208569 976219 207 733 1035344 1495460 859364 735678 333 646 1223347 1042417 54647 412894 637382 1295571 · 1294 960 775332 312543 862773 183810 1222347 711738 1417293 694030 1326330 434495 309780 1390197 13005181 347045 1418091 997354 1249289 566131 1470695 1232653 560093 940702.

W Gdańsku

„Przykry incydent“

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Gdańska:

Na przyjęciu, jakie wydał Wysoki Komisarz Ligi Narodów z okazji pobytu w Gdańsku pancernika niemieckiego „Admiral Scheer“, zaszedł „przykry incydent“. Na początku przyjęcia okazało się, że Wysoki Komisarz Lester zaprosił m. in. usuniętego wśród dających wiele do myślenia okoliczności, byłego prezydenta Senatu dr. Rauschninga, jak również różnych... marksistów i innych przedstawicieli opozycji gdańskiej. Prezydent Senatu dr. Greiser opuścił w związku z tem natychmiast, wraz z szeregiem osób, mieszkanie Wysokiego Komisarza, a komendant pancernika „Admiral Scheer“ pożegnał się wkrótce potem i opuścił ze swemi oficerami dom p. Lestera. (PAT.).

W Litwie

Akcja opozycji chłopskiej

Przedstawiciele partyj opozycyjnych w osobach honorowego prezesa ludowców, b. prezydenta Griniusa, prezydenta chadecji dr. Bitrasa oraz znanego działacza adwokata Stipitisa, udali się do prezydenta Smetony, celem interwenjowania w sprawie ostatnich posunięć Rządu w zakresie polityki wewnętrznej (strajk chłopski?). Delegacja skierowana została do premjera Tubelisa, z którym odbyła 2 i pół godzinną konferencję.

W dalszym ciągu utrzymuje się w Kownie wersja o mającej nastąpić zmianie gabinetu.

***

Agencja Havasa donosi z Kowna, że pomimo pewnego uspokojenia po ostatnich rozruchach chłopskich — wrzenie na wsi litewskiej trwa. Chłopi kontynuują bojkot rynków, powstrzymując się od dowozu żywności do miast. (PAT.).

Pół miljona ofiar

i pół miljarda dolarów strat

Biuro pomocy powodzianom chińskim komunikuje urzędowo, że wysokość szkód wyrządzonych przez powódź w prowincjach Honan, Hopei i Szantung, przekracza 500 miljonów dolarów. Pomimo natychmiastowej, energicznej akcji pomocy pół miljona uchodźców cierpi straszną nędzę. Niejednokrotnie zapasy żywności stają się łupem różnych band. (PAT.).

Kongres Sjonistów w Lucernie

Kongres sjonistyczny w Lucernie uchwalił szereg rezolucyj, dotyczących zagadnień sanitarnych i ubezpieczeń społecznych. Kongres domaga się bardziej energicznego udziału Rządu palestyńskiego w uregulowaniu tych zagadnień oraz stworzenia podstawy prawnej dla obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby. Uchwalono również szereg rezolucyj w sprawie kolonizacji. Rezolucje te domagają się m. in. konsolidacji kolonij stworzonych dotychczas w Palestynie. Kongres stwierdził z zadowoleniem, że 25 procent imigrantów niemieckich mogło osiąść w Palestynie na roli. (PAT).

Sprawa przynależności Ual-Ual

Wydanie paryskie „New York Herald“ donosi, że poseł abisyński w Paryżu oświadczył na Quai d'Orsay, że w archiwach abisyńskiego ministerjum spraw zagranicznych znajduje się pismo posła włoskiego, stwierdzające, że Włoch uznawały przynależność Ual-Ual do Abisynji. Jest to list ówczesnego posła włoskiego w Addis Abeba, G. Cora, datowany 18 stycznia 1929 r. i adresowany do dyrektora departamentu w ministerjum spraw zagranicznych, Gueta Herouey. W liście tym poseł włoski stwierdza wyraźnie, że Ual-Ual znajduje się na terytorjum abisyńskiem. Poseł oświadczył, że jest gotów przedłożyć ten list w Genewie podczas najbliższej sesji Rady Ligi Narodów.

Szwajcarska uprzejmość

Rząd szwajcarski wydalił z granic Szwajcarji grupę 4 włoskich działczy antyfaszystowskich. Władze policyjne przytrzymały ich na granicy szwajcarsko - włoskiej, w chwili, gdy usiłowali przedostać się na ziemię włoską.

Przy działaczach antyfaszystowskich znaleziono bomby oraz wielką ilość odezw antywojennych i antyfaszystowskch, wydanych pod firmą komitetu na Lombardję centralnej organizacji antyfaszystowskiej „Giustizia e Liberta“.

Z granic Szwajcarji wydalona została również obywatelka francuska, u której antyfaszyści włoscy odnajmowali mieszkanie.

(PRESS)

***

Ta „uprzejmość“ Rządu szwajcarskiego dla Mussoliniego wywołała zrozumiałe oburzenie w kołach robotniczych kraju. Spodziewany jest protest przedstawicieli nauki i szuki.

Walter Schücking

W końcu sierpnia zmarł w Hadze prof. Walter Schücking, wybitny pacyfista niemiecki i znawca prawa międzynarodowego.

Schücking był profesorem w Münsterze, Marburgu, Kilonji i Berlinie, był współtwórcą konstytucji wejmarskiej, delegatom Niemiec na konferencję pokojową w Wersalu, a od r. 1930 był w Hadze stałym członkiem Międzynarodowego Trybunału Rozjemczego.

Hitlerowcy, po zdobyciu władzy, usunęli go ze stanowiska dyrektora Instytutu Prawa Międzynarodowego w Kilonji. Była to zemsta za jego pacyfizm i całą działalność w okresie demokracji. Schücking zmarł właściwie jako emigrant, jako obywatel — Ligi Narodów, z której ramenia piastował swój urząd w Hadze.

Pozostawił szereg dzieł z dziedziny prawa międzynarodowego.

Wolne mieszkania

na prowincji

Podjęta przez związek właścicieli domów akcja spisu wolnych mieszkań prowadzona jest w wielu miastach purowincjonalnych.

W Częstochowie spisano w dn. 1 sierpnia 617 próżnych lokali, w tem 150 jednoizbowych, 140 dwuizbowych, 85 trzyizbowych, 60 czteroizbowych, 30 pięcioizbowych, 9 sześcioizbowych, 3 siedmioizbowych, 60 poddaszy i suteryn oraz 80 lokali handlowych.

W Nakle spisano na koniec lipca 68 niezajętych mieszkań oraz 12 sklepów.

W miastach prowincjonalnych wskutek kryzysu ilość wolnych mieszkań i sklepów stale wzrasta.

Pod światło

Wybory B.B.W.R.

Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy wciąż opisy, jak wygląda w rzeczywistości „w terenie" t. zw. kampanja wyborcza w roku pańskim 1935. Możemy wyzyskać tylko część nadsyłanego nam materjału. Ale i ta część wystarcza najzupełniej, by „ostatni tydzień" ujawnił jeszcze jaskrawiej całą wartość pomysłu pp. Sławka i Cara.

Red.

Mentor

W myśl zalecenia p. premjera, prasa rządowa i do Rządu zbliżona, drukuje obecnie hurtowo i detalicznie t. zw. życiorysy pp. kandydatów do sejmu „sanacyjnego". Na łamach jednego z dzienników łódzkich znajdujemy „życiorys" kandydata — p. Karola Algajera, lokalnego działacza Z.Z.Z. i organizatora „sanacyjnych" Klubów Robotniczych. Po wyliczeniu wszystkich prac i zasług swojego żywota p. kandydat opowiada m. in. takie rzeczy:

„Taktyka pepesowców, propagowanie przez nich bojkotu — jest jeszcze jednem szkodliwem doktrynerstwem, jakie na liście grzechów przywódców robotniczych muszę umieścić. W sejmie Rzplitej Polskiej nie może zabraknąć przedstawicieli świata robotniczego. Na terenie, gdzie mówić się będzie o najdonioślejszych sprawach społeczeństwa i państwa, gdzie decydować się będą rzeczy dotyczące bezpośrednio klasy robotniczej — nie może zabraknąć posłów robotniczych. Hasła bojkotu wyborów przez robotników są szaleństwem(!) i samobójstwem(!!). My, uświadomieni(?) robotnicy i działacze robotniczy, dopuścić nie możemy, aby o naszych sprawach — bez nas! — decydowali przedstawiciele „Lewjatana".

„Rzeczywistość nie jest tak piękna jak teorje... Wierzę, że robotnicy uświadomieni(?), których nie struł jad partyjnej polityki(?), pójdą dn. 8 września do urn wyborczych, wiedząc, że walczą o swoich(!?) posłów robotniczych, walczą o los tysięcy rodzin robotniczych".

Polemizować z p. Algajerem — nie warto, tembardziej, że p. Algajer ma po swej stronie — cenzora. Ale przypomnieć należy p. kandydatowi pewne, znane zresztą powszechnie rzeczy:

1. „Działacze robotniczy", choć by tylko tylko typu p. Algajera z ZZZ. dopuszczeni zostali do kandydowania zaledwie w **4—5 okręgach** wyborczych, poza tem żadnych działaczów robotniczych na listach niema, — tak, że 4 czy 5 ew. „posłów robotniczych" w sejmie **na ogólną liczbę 208** posłów nie ma żadnego znaczenia i żadnej roli politycznej odgrywać nie może.

2. Gdyby nawet — cudownym zbiegiem okoliczności — p. Algajer i jego koledzy liczyli w sejmie 100 czy 150 posłów, realna siła ich równałaby się **prawie zeru,** albowiem konstytucja kwietniowa, ograniczając w sposób dalekoidący prawa i prerogatywy parlamentu, oddaje rządy państwa bynajmniej nie w ręce tych klas, których interesów chce jakoby bronić p. Algajer.

3. Ten jasny, nawet dla dziecka stan rzeczy, zrozumiał m. in. bezpośredni szef p. Algajera — p. **Moraczewski,** który wypowiedział się **za bojkotem wyborów,** oraz przyjaciel polityczny p. kandydata — p. Pączek, który propozycję posłowania odrzucił.

Że p. Algajer zabiega jak może o mandat — to rzecz zrozumiała. Że powtarza w swym „życiorysie" to, co mu podyktował sztab partyjny BBWR., czy też miejscowy „sekretarjat wojewódzki", — to jest również całkiem naturalne. Ale wsadzanie nosa do „taktyki pepesowców" i udzielanie rad wyborczych PPS. — uważamy za czyn zgoła **zbędny i nieprzyzwoity.** Niechaj p. Algajer pilnuje lepiej swej ZZZ. — swej trzódki i powierzonych jego opiece „Klubów Robotniczych".

VERSTER.

W Warszawie

W niedzielę występował w stolicy w kinie „Filharmonja" sam p. St. Car, według niektórych wersyj kandydat na przyszłego marszałka Sejmu; dzielny i sprężysty p. Jaroszewicz zapewnił „spokój i bezpieczeństwo" przez cały czas trwania odczytu.

***

Na Marymoncie przy ul. Gdańskiej 1, miało się odbyć w południe „zebranie informacyjne" stołecznego komitetu wyborczego rzemieślników - chrześcijan z udziałem „przedstawicieli organizacyj społecznych i gospodarczych" w charakterze mówców.

„Frekwencja" wypadła tak, że... zebrania nie otworzono. „Wyborców" zabrakło. Mówca bliżej nieznany, przyjechał autem wcale eleganckim; postał... postał... Zabrał poczciwie paru czekających obywateli do limuzyny i pojechał w świat szukać... liczniejszych „wieców przedwyborczych".

Wicewojewoda śląski

p. Saloni przepadł

Ordynacja wyborcza B.B.W.R. wywołała w wielu wypadkach wręcz niespodziewane skutki. Wielu wybitnych „sanatorów" nie wybrano na „elektorów" do Senatu. Na Śląsku wybrano często osoby mniej znane, pomijając wybitnych „sanatorów". Los taki spotkał w Katowicach wicewojewodę dr. Saloni'ego kilkuletniego prezesa Zw. Legjonistów, a obecnie prezesa Związku Śpiewaków. Niespodzianka ta wywołała wielką sensację w Katowicach.

Niewybranie wicewojewody dr. Saloni'ego na „elektora" do Senatu tłumaczyć należy porachunkami osobistemi w obozie „sanacji". Niespodzianki te są drobnym przedsmakiem tych niespodzianek, jakie przyniosą wybory do Sejmów warszawskiego i śląskiego. Wielu z „sanacyjnych" wyborców, którzy z tych czy innych względów muszą brać udział w wyborach, użyją sobie dzięki „niechlujstwu", jak powiada p. Moraczewski, ordynacji, na całego.

Już dziś słyszy się żale, że niema większego wyboru kandydatów i żalą się ci, którzy nie chcą głosować na kandydatów, pobierających 3 i więcej pensyj, a którym zachcie wa się jeszcze poborów poselskich. Głodny urzędnik państwowy nie ma żadnego powodu dopomagać tym karjerowiczom do napychania sobie kieszeni.

Bezpartyjność

Pojęcie „bezpartyjności", propagowanej z tak obłudną gorliwością przez obóz rządzący, ma — oczywiście — swą genealogję i historję. Nie sięgając zbyt daleko wstecz, trzeba przypomnieć, że w latach przedwojennych „bezpartyjnością" chełpiły się niektóre tylko kategorje obywateli dzisiejszej Rzeczypospolitej. „Bezpartyjna" była magnaterja, która słała depesze „wiernopoddańcze" do stolic zaborców; „bezpartyjni" byli obszarnicy, którzy sprowadzali kozaków i dragonów rosyjskich na „buntujących się" fornali, „bezpartyjni" byli fabrykanci i przemysłowcy — wierni przyjaciele Kaznakowa i jego współbiesiadnicy; „bezpartyjna" była wreszcie najbardziej tępa i zdeprawowana część drobnomieszczaństwa, która — w osobach swych reprezentatywnych sklepikarzy — darła tylko z ludzi uczciwej pracy, ubijała pokątne interesiki z pp. rewirowymi i bała się, jak ognia, wszelkiej zmiany stosunków.

Wszyscy natomiast ci, którzy wierzyli, czuli i chcieli walczyć z przemocą zaborcy, należeli do partyj, byli — na ten lub inny sposób — „partyjnikami". Tamci—„bezpartyjni" — nazywali „partyjników" — zależnie od gustu i okoliczności — „bandytami" „obcymi agentami", „żydowskimi wojtkami" itd. itp.

Doba wielkich przemian okresu wojennego wywołała podział społeczeństwa na obozy „orientacyjne", za czem poszło rozproszkowanie stronnictw i „bezpartyjnych" dotychczas grup na drobne partje i partyjki, mogące się nieraz pomieścić przy jednym stoliku brydżowym. Powstanie państwa polskiego położyło kres tej bezsensownej i jałowej partjomanji. Ujawniła się zdrowa tendencja odwrotna — do konsolidacji i scalania małych organizacyj partyjnych, do tworzenia z nich wielkich stronnictw politycznych, odpowiadających programem i znaczeniem głównym ideowym kierunkom i prądom w społeczeństwie.

Włodarze epoki pomajowej—wbrew odmiennym pozorom — uczynili wiele, aby ten zdrowy proces całkowania się pokrewnych ruchów politycznych i społecznych — powstrzymać i wypaczyć. Głosząc na wszystkie strony krucjatę przeciw „partyjnictwu" i partjom politycznym, „sanacja moralna"; celem zniszczenia opozycji w kraju, tworzyła i popierała tworzenie... nowych partyjek i grupek politycznych, oczywiście „usanowanych", „zglajchszaltowanych" i uzależnionych całkowicie od obozu rządzącego. Tak więc „zorganizowali" sztabowcy partyjni z BBWR, frondę w Stron. Narodowem i Chrz. Demokracji („chrześcijańsko - socjalni"), rozbili NPR na dwa odłamy, zainicjowali szereg rozłamów w Stron. Ludowem („stron. agrarne", p. Michałkiewicza i t. p.), próbowali przy pomocy BBS wnieść zamęt w szeregi Polskiej Partji Socjalistycznej — nie było, słowem, jednej organizacji politycznej, do której nie sięgnęłyby niebezpieczne macki „sanacyjnych" generał - dywersantów.

Rezultaty tego rodzaju „walki z partyjnictwem", mającej na celu utwierdzenie na wieki wieków monopolu władzy dla jednej jedynej partji — rządzącej, są całkiem naturalne i zrozumiałe: Naprawdę wielkie i poważne stronnictwa polityczne pozostały — mimo wszelkie „dywersje" — nienaruszone, a ogromna masa obywateli, nie należąc nawet oficjalnie do wyklinanych przez sfery „miarodajne" partyj, posiada przecież OKREŚLONE sympatje polityczne i sympatjom tym daje wyraz przez popieranie niezależnych stronnictw i współdziałanie z niemi przy każdej okazji właściwej. Nie pomogły grzmiące nawoływania z najwyższych ambon urzędowych: Obywatele, przynajmniej w większości, pragną mieć WŁASNE przekonania i przekonań tych nie chcą chować pod korcem.

Są zresztą i dzisiaj w Polsce t. zw. bezpartyjni. Jedna ich kategorja — to analfabeci polityczni, których nie stać na żadne zdanie i sąd własny, którzy nie orjentują się zupełnie co do sensu i tendencyj zjawisk naszego życia publicznego. Kategorja druga— to „bezpartyjni" tchórze, oportuniści i karjerowicze wszelkiego autoramentu, którzy rozmyślnie poglądy swe maskują i ukrywają, strojąc się dla awansu i wygody życiowej w sztuczną biel „bezpartyjności". Ci drudzy, to prawi dziedzice „bezpartyjnych" marki przedwojennej.

Źródłem bezpartyjności w naszych czasach może więc być tylko albo tępota i umysłowa ignorancja, albo też tchórzostwo i brak odwagi cywilnej. Ludzie, pozbawieni tych wad i niedostatków, są wszyscy w takiem czy innem znaczeniu — „partyjnikami". I na to żadnej rady niema, i być inaczej nie może. Bo nie da się w żaden sposób zjawisk i procesów historyczno - społecznych, jak np. walka klas, skasować i zlikwidować jakiemś rozporządzeniem, dekretem, represją czy artykułem w „Gazecie Polskiej".

Zachodzi tylko pytanie, czy ignorancja i tchórzostwo cywilne zasługują na to, by wynosić je na piedestał nieskazitelnej cnoty obywatelskiej i czynić z nich idealny wzór do naśladowania. Odpowiedź na to jest tak prosta, że jedynie zbyt gorące i bezwzględne pragnienie ułatwiania sobie rządów drogą walki z niezależną opinją, t. j. „partyjnictwem", może treść tej odpowiedzi mącić i komplikować.

BD.

Przegląd prasy

DEMAGOGJA.

Im bliżej dnia głosowania, tem bardziej prasa „sanacyjna" stara się wmówić w społeczeństwo, że ta ordynacja bebecka jest siódmym cudem świata. Tylko, że nie mając argumentów — piszą o pomstę wołające, jaskrawo kłócące się z rzeczywistością brednie.

„Kurjer Wileński" pisze:

Obywatel głosować będzie naprawdę swobodnie i zamiast podszeptów partyjnych, będzie tylko słuchał głosu własnego sumienia, będzie swobodnie wybierał spośród kandydatów tego, kto mu najbardziej odpowiada, do kogo ma zaufanie.

To się nazywa swobodny wybór! Z czterech „sanacyjnych" kandydatów wybrać dwuch „sanacyjnych" posłów! Tylko co tu ma do roboty sumienie.

Jeśli tak kpi sobie ze zdrowego rozsądku prowincjonalny dziennisczeń — to może jeszcze liczyć na brak uświadomienia politycznego i naiwność swoich czytelników spod Oszmiany, Święcian, czy Mejszagoły, ale na co liczy stołeczny „Kurjer Polski" — tego zrozumieć niesposób.

Ten znów organ „lewiatański" chce wmówić narodowi, że podczas obecnych wyborów odbywa się walka przekonań:

Nie ma bowiem u nas przecież jakiejś niwelacji, jakiegoś przymusowego zrównania do jednego kierunku, lecz istnieje tych kierunków pewna mnogość, a ich zmaganie się nadaje właśnie walce przedwyborczej charakter zupełnie swoisty, charakter zmagania się przekonań, a nie interesów.

Podobnej demagogji nie było nawet za czasów „rozwydrzonego partyjnictwa". Pisać o „zmaganiu się przekonań", gdy wszyscy kandydaci są z jednego politycznego obozu i gdy na oczach rozbawionej publiczności odbywa się jedynie ordynarna kłótnia i płaskie intrygi osobiste o mandaty — trzeba mieć bezczelność nielada. Ale tej nigdy nie zbywało dziennikarzom, którzy pióra swe oddali na usługi burżuazji.

„DEPESZA".

„Depesza", tygodnik, który doniedawna był w opozycji przeciw konstytucji i bebeckiej ordynacji wyborczej, została „zgleichszaltowana". Jak to się stało jeszcze nie wiemy. Widzimy tylko, że bez specjalnych zawiadomień o zmianie kierunku „Depesza" agituje za udziałem w wyborach i kreśli sylwetki kandydatów na posłów przyczem zachwala wyłącznie działaczy z „Lewiatana". O p. Wierzbickim pisze, że jest człowiekiem wybitnym, świetnym fachowcem i organizatorem, znakomitym ekonomistą i że trzeba mu „stworzyć więcej pola do pracy" i wybrać do Sejmu!

Podobnie „Depesza" pisze o dyrektorze Zakładów Ostrowieckich, p. Karszo - Siedleckim, którego „zasługi" równie wynosi pod niebiosa. Trzecim pupilem „Depeszy" jest p. Minkowski, znany z kartelu cementowego. On też jest człowiekiem pełnym cnót, wiedzy i zdolności.

NIECH „CZAS" NIE TROSZCZY SIĘ O NAS.

Prasa „sanacyjna" o wyborach pisze raczej niewiele. Poza nawoływaniem do głosowania i informowaniem jak głosować należy, no i wreszcie sławnemi już życiorysami kandydatów — woli raczej tego drażliwego tematu nie poruszać. Niema bowiem argumentów na odparcie zarzutów opozycji.

To też taki „Czas" apeluje wprost do niezależnych dzienników, by te nie poruszały sprawy wyborów.

„Czas" prosi prasę „sanacyjną", by nie „zanudzała czytelników wiadomościami o akcji, która, jej zdaniem, nic a nic czytelników nie interesuje".

Oczywiście, dla „Czasu", jak i dla całej „sanacji" byłoby wygodne, gdybyśmy nie odsłaniali kulisów „sławetnych" wyborów z r. 1935. Ale to jest naszym obowiązkiem zarówno wobec historji, jak i współczesności. O naszych czytelników „Czas" niech się nie martwi.

S-ek.

Wileńska „Walka Bogów"

Wileńskim B.B.W.R. rządzi teraz p. b. poseł Birkenmayer, postać symboliczna z punktu widzenia... „regjonalizmu".

Wilno jest, jak wiadomo, bardzo „regjonalne". „Sanacyjne" wileńskie pięknoduchy afiszują ten „regjonalizm" na każdym kroku, czy trzeba, czy nie trzeba. P. Birkenmayera przysłano pewnego dnia z Pomorza. P. Birkenmayer kogoś tam „zlikwidował", kogoś zdruzgotał i objął niepodzielnie ster rządów.

Został aż w 2-ch okręgach kandydatem na posła. Zrezygnował, zgodnie z wolą wyższej władzy; obejmie, jak słychać, urząd szefa bezpieczeństwa w województwie wileńskiem.

W porządku...

Otóż p. Birkenmayer „forytuje" podobno kandydatury p.p. Wandy Pełczyńskiej i Kazimierza Okulicza na niekorzyść p.p. Maleszewskiego i St. Mackiewicza, redaktora „Słowa".

P. Mackiewicz obraził się i napisał w „Słowie", że, jeżeli tak, to on wogóle nie będzie kandydował. Chodziło o zebrania ,organizowane dla p.p. Pełczyńskiej i Okulicza przez... sekretarjat B.B.W.R. Jakto? jakiem prawem? wszak sam p. Sławek powiedział, że żadnej agitacji i t. d., i t. p.

Na sekretarjat B.B.W.R. padł z jakichś powodów popłoch. „Kurjer Wileński" — organ p. Okulicza, zaremonstrował z lekką irytacją: czego p. Mackiewicz właściwie chce? proszono go na zebrania, ale odmówił ;ma „niechęć do występowania przed wyborcami"; sam sobie winien.

P. Pełczyńska wystosowała do „Słowa" pismo, że ona — broń Boże — wcale nie agituje, tylko wyborcy chcą ją koniecznie oglądać, więc co ma robić, biedactwo?

P. Birkenmayer skolei tłumaczy się wcale gęsto; wypiera się „Kurjera Wileńskiego"; oświadcza uroczyście ,że „organa B.B.W.R." nie prowadzą żadnej agitacji, „informują" jedynie zacnych obywateli. Udział w owych zebraniach „informacyjnych" biorą ci kandydaci, którzy uznali „akcję uświadamiającą" za swój „obowiązek".

P. Mackiewicz przyjął tłumaczenie się p. Birkenmayera po ojcowsku, ale dość zgryźliwie. Owszem, p. Mackiewicz „cieszy się", że p. Birkenmayer nie zamierza nikogo „forytować"; jednocześnie p. Mackiewicz stwierdza, że p. Maleszewskiego (pierwszego kandydata) nikt na żadne „zebranie informacyjne" nie zapraszał; p. Mackiewicza zaproszono raz, a później dano spokój; B.B.W.R. wydał w dzielnicy Śnipiszki ulotkę przeciwko... p.p. Maleszewskiemu i Mackiewiczowi.

„Słowo" zaś drukuje ogromnemi literami wezwanie, by znać „naród wileński" głosował w dn. 8 września na p.p. Maleszewskiego i Mackiewicza, — inaczej mówiąc, by **nie głosował** na p.p. Pełczyńską i Okulicza.

Ech, Wy!... A, zdaje się, dorośli ludzie!... Trudno o przykład typowszy walki osobistej.

WILNIANIN.

Projekt skasowania

dwóch województw

W kołach politycznych zapewniają, iż wkrótce po wyborach stanie się aktualną sprawa nowego podziału administracyjnego Małopolski Wschodniej.

Projekt skasowania województw w Stanisławowie i Tarnopolu zdaje się być rozpatrywany konkretnie. Wysuwany jest pomysł, aby w miastach tych utworzone były urzędy wicewojewodów, podległych wojewodzie lwowskiemu.

Jak słychać, stanowisko wojewody lwowskiego ma być powierzone b. marszałkowi Sejmu, dr. K. Świtalskiemu. (PRESS).

Klęska posuchy w Poznańskiem

Organizacje rolnicze w Warszawie otrzymały z Poznania alarmujące raporty o klęsce posuchy, jaka nawiedziła niektóre powiaty Wielkopolski.

Na znacznych przestrzeniach tej dzielnicy nie spadła od lipca ani kropla deszczu, wskutek czego przepadły wszystkie zboża i okopowe, z wyjątkiem żyta. Urodzaj kartofli przedstawia się rozpaczliwie. Klęska suszy wzmagana jest przez wiejące suche wiatry. Za szczególnie dotknięte posuchą uchodzą powiaty: międzychodzki, obornicki i szamotulski.

Związki rolnicze postanowiły wystąpić do władz o umorzenie podatków dla ludności powiatów, dotkniętych już drugi raz z rzędu klęską elementarną. (PRESS).

Nowe legitymacje

Ubezpieczalni Społecznej

Z dniem 31 października r. b. tracą moc obowiązującą dotychczasowe legitymacje ubezpieczeniowe. Władze ubezpieczalni przypominają swym członkom obowiązek zgłaszania się po nowe legitymacje.

Pracownicy umysłowi, zabiegający o nową legitymację, przedkładać muszą poza normalnemi dokumentami, karty ubezpieczeniowe, wydane przez b. ZUPU.

(PRESS).

Na szczytach Kaukazu

Zdobycie szczytów Kaukazu przez polskich alpinistów

Kierownictwo polskiej wyprawy alpinistycznej na szczyty Kaukazu donosi z Tyflisu:

Od dnia 4 sierpnia polska wyprawa podjęła ataki na szczyty Kaukazu.

Dn. 11 sierpnia inż. Stefan Bernadzikiewicz, inż. Jakób Bujak, inż. Bolesław Chwaściński oraz Wiktor Ostrowski wyszli z Misses-Kosz z zamiarem wejścia południową ścianą na szczyt Dych-Tau (5198 metrów). Następnego dnia **burza śnieżna zmusiła alpinistów do biwakowania w ścianie na wysokości 4900 metrów, przyczem przez całą noc padał śnieg.** Wobec znacznej ilości świeżego śniegu i trwającej nadal niepogody, musiano zrezygnować z weścia na szczyt Przy opuszczaniu się ze szczytu dn. 12 sierpnia alpiniści podzielili się na dwie grupy.

Inż. Bolesław Chwaściński i Wiktor Ostrowski weszli na szczyt Semienowskiego (4051 metrów), inż. Stefan Bernadzikiewicz i inż. Jakób Bujak w dniach 14 i 15-go sierpnia, mimo trwającej nadal niepogody i śnieżycy weszli na szczyt Baszcha - Aus (4450 metrów).

W ostatnim tygodniu pobytu wyprawy w górach panowała piękna pogoda, to też dnia 18 sierpnia inż. Bolesław Chwaściński i Wiktor Ostrowski wyruszyli ponownie na zdobycie szczytu Dych-Tau. Niedyspozycja inż. Chwaścińskiego, będąca rezultatem kontuzji, odniesionych przez niego w czasie wypadku na Nockau - Sauz - Kaya spowodowała, że i **ten atak załamał się na wysokości około 4000 mtr.**

Wreszcie polskie ataki na Dych-Tau zostały uwieńczone **zdobyciem tego szczytu: (jego południowej ściany) w dniach od 20 do 22 sierpnia przez Wiktora Ostrowskiego w towarzystwie sowieckiego alpinisty Aloszy Malejnowa, brat którego parę dni przedtem zginął na Dych - Tau w czasie próby osiągnięcia jego szczytu.**

Dych - Tau (5198 metrów), drugi pod względem wysokości szczyt Kaukazu był do roku bieżącego zdobyty zaledwie 6 razy. W b. r. był przedmiotem wielokrotnych ataków alpinistów francuskich (4 próby wejścia bezskuteczne), austrjackich, sowieckich i niemieckich. Na 10 zgórą prób powodzeniem zostały uwieńczone: próba austrjacka 18 sierpnia, polska — 21 sierpnia, niemiecka — 22 sierpnia.

Równocześnie z wejściem na Dych - Tau inż. Jakób Bujak i inż. Stefan Bernadzikiewicz weszli w dniach 17 — 20 sierpnia na **trzeci pod względem wysokości szczyt Kaukazu, zwany Szkhara (4184 mtr.), drogą od północnego-wschodu.** Jest to piąte wogóle wejście na ten szczyt .

Należy zaznaczyć, że zarówno Dych-Tau, jak i Szkhara, chociaż ustępują nieco wysokością Elbrusowi, to jednak przewyższają go wielokrotnie trudnościami wejścai.

Dn. 23 b. m. grupa alpinistyczna zwinęła obóz na lodowcu Bezingi i po dwuch dniach marszu zeszła do miejscowości Nalczyk, gdzie nastąpiło połączenie się z grupą naukową przed udaniem się w drogę powrotną do kraju.

Reakcyjny projekt konstytucyjny w Szwajcarji

Dnia 8 b. m. odbędzie się plebiscyt w sprawie rewizji konstytucji Federacji Helweckiej. Inicjatywa ta znajduje poparcie młodzieży katolickiej i „radykalnej". Na wniosku zebrano 78 tys. podpisów, przyczem inicjatorzy nie uzgodnili programu rewizji. Jeśli większość zdecyduje całkowitą rewizję konstytucji, powstanie konieczność opracowania projektu nowej konstytucji, wówczas odbyłyby się nowe wybory, w sprawie zaś projektu nowej konstytucji, opracowanego przez nowy parlament, odbyłby się plebiscyt.

Obawa zamachu

„National Zeitung" donosi, że władze szwajcarskie były powiadomione przez władze jugosłowiańskie o możliwości próby zamachu na życie przejeżdżającego Stojadinowicza. Dlatego też premjer i jego świta byli podczas swego przejazdu przez terytorjum szwajcarskie silnie strzeeżni. Stojadinowicz zatrzymał się w Bazylei bardzo krótko. Podczas jego przejazdu zmobilizowano niemal całą policję w mieście. Były podobno aresztowania.

Uwaga na falsyfikaty

W ostatnich dniach zatrzymano falsyfikat banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r., wykonany na papierze zwyczajnym, miękkim z siatką, imitującą ryps, wytłoczoną mechanicznie, podczas gdy banknoty autentyczne są wykonane na papierze szorstkim, dość szwajcarskie silnie strzeżeni. Stony jest cieniowany, t. j. złożony z jaśniejszych i ciemniejszych fragmentów, podczas, gdy w falsyfikatach widoczne są tylko pola jaśniejsze od papieru. Rysunki wykonane są nieudolnie kreskami grubemi. Falsyfikat utrzymany w kolorach brudnych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Tak gospodarować nie wolno!

(Koresp. własna).

Dnia 21 i 26 sierpnia b. r. odbyły się dwa kolejne po sobie posiedzenia Rady Miejskiej Grodziska Mazowieckiego. Na porządku dziennym obrad było uchwalenie bilansu gospodarki miejskiej na 1934 i 35 rok przemianowanie kilku ulic i inne sprawy.

W dyskusji nad gospodarkę miejską, zabrał głos tow. Koza, który napiętnował stanowisko większości radnych z BB. Jednogłośnie uchwalają oni wnioski, stawiane przez Zarząd Miasta a później — czy to p. Wojewoda lub Sejmik Powiatowy skreślają przez większość BB. podjęte uchwały. Tak więc większość BBWR. uchwaliła podwyższyć pensję burmistrzowi z 7 do 6 grupy, pomimo — że wówczas radny tow. Koza przestrzegał przed uchwaleniem tej podwyżki i głosował przeciw tej podwyżce. W rezultacie p. Wojewoda skreślił podwyżkę pensji burmistrzowi. Przy uchwalaniu budżetu na 1935-36 r. większość B. B. znów uchwaliła podwyżkę pensji burmistrza. P. Wojewoda znów skreślił tę podwyżkę. Na tem posiedzeniu większość uchwaliła poprawkę do budżetu na 1934 i 35 r., mimo, że tow. Koza wskazywał, iż poprawki nie należy uchwalać, bo można się spotkać z zarzutami władz nadzorczych.

Istotnie Sejmik Powiatowy nie zatwierdził podjętej uchwały przez większość BB. i polecił Zarządowi Miasta gospodarować ściśle w ramach uchwalonego budżetu.

Burmistrz p. Borkowski w kilkunastu pozycjach poprzekraczał w wydatkach budżet preliminowany.

Jeżeli wziąść pozycję Zarządu Ogólnego, to preliminowano sumę 56.582 zł. 48 gr. a wydatkowano 62.347 zł. 48 gr. — a więc ponad normę 5.765 zł. i w dodatku tak zrobiono bilans — że po stronie wyjaśnień — na co wydatkowano nadwyżkę, brakuje 111 zł. 60 gr.

Natomiast robiono oszczędności na wydatkach w pozycji „zdrowie publiczne i opieka społeczna" na sumę 5.383 zł. 02 gr. Oszczędności dokonano na bezrobotnych, których było w Grodzisku w porze zimowej ponad 600 rodzin.

Przytem Zarząd Miasta nie zapłacił należności za szpitale w sumie 8096 zł. 27 gr. oraz nie wpłacił w całości rat pożyczek Bankowi Gospodarstwa Krajowego w sumie 11.990 zł. 78 gr. Polityka aprowizacyjna szwankuje. Pomimo bardzo dużej obniżki za ubój w rzeźni — ostatnio rzeźnicy podnieśli ceny za mięso i słoninę o 70 proc.

W eksploatacji sieci elektrycznej niepotrzebnie preliminowano zł. 65628 jako czysty zysk — ponieważ Zarząd Miasta obniżył cenę prądu elektrycznego od 1.IV w budżecie na 1933 i 34 r.. a zatem mając doświadczenie, że nie będzie można osiągnąć takiej sumy — wprowadzono fikcję, ażeby pod tym pozorem przeprowadzić podwyżkę opłaty stałej (za liczniki) za korzystanie z prądu z 60 gr. na 1 zł. i nie obniżono ceny za prąd. Dopiero pod naciskiem odbytych kilku wieców w tej sprawie i interwencji u p. wice-wojewody w Warszawie — Województwo poleciło obniżyć stałą opłatę za korzystanie z sieci do 80 gr.

Tow. Koza wskazał. że Zarząd miasta nieprawnie wykazał w bilansie nadwyżkę 12.889 zł. 56 gr., bo, jeżeli weźmiemy sumę 8096 zł. 27 gr. nie zapłacone za szpitale a które Zarząd Miasta będzie musiał zapłacić i sumę 11.990 zł. 78 gr. niezapłaconą Bankowi Gospodarstwa Krajowego otrzymamy czysty deficyt 7.197 zł. 49 gr.

Ta rzeczowa krytyka nie spodobała się przewodniczącemu p. Freilichowi, który odebrał mówcy głos. Ponieważ tow. Koza nie mógł mówić dalej, więc zapytujemy, co za powód był, że protokułu z rewizji gospodarki nie podpisał radny z BB. p. Patera.

Na wniosek tow. Kozy: Rada Miejska uchwaliła przemianować ul. Fabryczną na ul. Bolesława Limanowskiego.

Wnioski zgłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 28 lutego b. r. przez tow. Kozę oraz wniosku o wotum nieufności dla Zarządu Miasta, burmistrz p. Borkowski nie dopuścił pod obrady rady miejskiej i z miejsca wszystkie zgilotynował.

Zakończenie Olimpiady Szachowej

Polska na trzeciem miejscu

W sobotę zakończyła się w Warszawie Olimpjada szachowa.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Ameryka przed Szwecją.

Polska zajęła trzecie miejsce wśród kilkunastu państw biorących udział w turnieju.

Wśród pań zwycięstwo odniosła Vera Menczyk (Czechosłowacja). Drugie miejsce zajęła Polka Gerlecka.

Seans gry szachowej w Krakowie

W niedzielę w lokalu krakowskiego towarzystwa gry szachowej im. Józefa Dominika odbył się seans gry równoczesnej przy zegarach mistrza Węgier Lilienthala z 10 najlepszymi graczami Krakowa. Seans zakończył się wygraniem przez Lilienthala 5 partyj, 1 remis i 4 przegrane. Partje z Lilienthalem wygrali dr. Amaisen, pp. Scheuer, Lipson i Arłamowski. (PAT.)

Tajemnicze morderstwo

W lasku Leszczyńskim na Sikorniku, obok kopca Kościuszki, znaleziono zwłoki zamordowanej w tajemniczych okolicznościach 14-l. uczenicy z Krakowa, Julji Gierasówny, która zniknęła z domu w ubiegły czwartek. Morderstwa dokonano przez uduszenie. Władze zarządziły energiczne dochodzenia.

Telegraf—telefon—radjo

Świat w zdarzeniach

KS. HLINKA W OPOZYCJI

Odbyło się w Bratislawie, pod przewodnictwem ks. Hlinki posiedzenie prezydjum Słowackiego Stronnictwa Ludowego. Przedmiotem narad była kwestja taktyki stronnictwa wobec Rządu oraz bieżących zagadnień politycznych. Uchwalono, że stronnictwo pozostanie nadal w opozycji i odrzuci kategorycznie wszelkie propozycje wzięcia udziału w Rządzie. Pozatem uchwalono zaostrzenie kampanji przeciwko Rządowi i centralistom oraz rozwinięcie energicznej propagandy autonomistycznej. (PAT.)

AUTOBUSY

W niedzielę w Berlinie wydarzyły się dwie wielkie katastrofy autobusowe. Mianowicie jedna na przedmieściu Berlina w Spandawie, gdzie zderzyły się dwa autobusy, przyczem 13 osób zostało rannych, z tego 4 ciężko. Równocześnie w północnej dzielnicy Berlina wpadł autobus na tramwaj, wskutek czego 18 osób zostało rannych, w tem 5 ciężko. (PAT.)

ZDERZENIE

W niedzielę wieczorem na stacji Ansbach pod Norymbergją manewrująca lokomotywa zderzyła się z parowcem nadjeżdżającego pociągu pospiesznego Monachjum — Hamburg. Maszynista lokomotywy manewrującej i dwóch podróżnych odnieśli ciężkie rany, a szereg osób — lżejsze. (PAT)

W PŁOMIENIACH

W Kloubietinie koło Pragi spłonął stóg słomy, w którym spaliło się kilka osób, które spały tam z braku mieszkania. Podobno znajdowało się między niemi kilku biednych druciarczyków słowackich; również koło Kladna spłonął stóg wraz z dwoma śpiącymi tam ludźmi. (PAT.)

STATYSTYKA

Według ostatnich danych Czechosłowacja posiada 2.600 pisarzy i dziennikarzy, z czego 2.100 są stałymi członkami redakcyj. (PAT.)

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

3)

„WSZYSCY JESTESMY BIEDNI"

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Rana w nodze wyleczyła się prędko i całkowicie, ale prawe ramię było kontuzjowane. Hankow także nie okazał się dostatecznie dobry dla generała. To też pewnej nocy ściągnięto z łóżka wybitnego cudzoziemskiego lekarza w Szanghaju, aby pojechał samolotem do Hankow i przewiózł generała do szpitala w Szanghaju. A ponieważ jeden lekarz nie wystarczał, posłano z nim również wybitnego lekarza chińskiego.

Teraz więc generał Fan Jo-Seng, ze świtą jedenastu mężczyzn i kobiet, podróżował do Szanghaju na angielskim parowcu „Wusueh". Razem z nim jechało dwuch polityków z Kuomintangu, jeden podległy mu oficer zawodowy, specjalna pielęgniarka ze szpitala misyjnego w Hankow, cztery nałożnice z jego haremu w Szasi, złożonego z dziesięciu kobiet, jego jedyna dziesięcioletnia córka i dwuch lekarzy. Dla wszystkich zamówiono pierwszą klasę.

Każdego ranka cztery nałożnice, dwaj politycy i oficer troskliwie przenosili łóżko w chłodne miejsce na pokładzie i delikatnie rozkładali prześcieradła. Potem — chociaż generał mógł chodzić zupełnie dobrze i nie dolegało mu nic, prócz kontuzjowanej ręki — prawie przenoszono go przez pokład, podnoszono do góry i kładziono do łóżka.

Nałożnice biegły po poduszki pod głowę; nałożnice pędziły po poduszki dla oparcia rąk; pielęgniarka misyjna pędziła, aby zbadać mu puls. Dokoła stali ludzie, fotografujący go we wszystkich pozach—zboku, od strony głowy, siedzącego, leżącego, z córką klęczącą przy łóżku, z dwiema nałożnicami, gładzącemi go po włosach.

Gdy generał stawał się niecierpliwy, nałożnice współzawodniczyły o łaskę podniesienia go do pozycji siedzącej. Jedna z nich stawała przed nim i częstowała go owocami lub czekoladkami. Chociaż generał jedną rękę miał silną i nienaruszoną, nie użył jej ani razu, aby sam brać jedzenie. A więc nałożnice karmiły go i pieściły przez cały dzień, aż pasażerowie pytali: — Czy sądzicie, że ten jegomość został naprawdę ranny na polu bitwy? O wiele prawdopodobniejsze, że go postrzelili w hotelu w Hankow, albo w palarni opjum w Szasi.

W godzinach ogólnych posiłków podwładni prowadzili generała po pokładzie do sali jadalnej. Wślad za nim sunęło pokornie całe towarzystwo. Przy stole słabość opuszczała generała i swoją zdrową ręką nabierał tyle jadła, że wystarczyłoby do utrzymania w formie bojowej tuzina biednych żołnierzy. Gdy posiłek kończył się, generał podnosił się od stołu słaby i smętny — i znowu prowadzono go po pokładzie, podnoszono i kładziono do łóżka — gładzono po włosach, czule trzymano za rękę, fotografowano...

W Szanghaju zwycięskiego bohatera spotkała cała armja polityków i gangsterów. Naprzód wystąpił nie kto inny tylko człowiek, który posłał dwuch lekarzy do Hankow samolotem. — Tu - Jueh - Seng, słynny przywódca bandy, gangsterów, król szanghajskich podziemi, wódz szmuglerzy opjum i zbrojnych porywaczy, mianowany oficjalnie przez rząd nankiński tajnym „ajentem do walki z komunizmem w Szanghaju". Dookoła rannego generała zaroiło się od urzędników i oficerów. Tu-Jueh-Seng, król opjumowy z dolnej Doliny Jangtze powitał swego krwawego brata, generała Fan-Jou-Senga, króla opjumowego w Szasi, właściciela haremu złożonego z dziesięciu nałożnic, wysokiego dygnitarza rządu nankińskiego, podporę generała Czang-Kaj-Szeka, wroga czerwonej armji w Hupeh.

Specjalny ambulans czekał, aby odwieźć generała do szpitala. W uroczystej procesji przeniesiono go do ambulansu i złożono tam. Długi sznur samochodów sunął wślad za nim. Fotografja generała ukazała się w całej prasie — fotografja bohatera, który walczył z czerwoną armją w Hupeh.

Obliczyłam koszta leczenia tej kontuzjowanej ręki nankińskiego generała; — nie wynosiły mniej, niż piętnaście tysięcy dolarów od chwili zranienia go aż do momentu, gdy generał miał opuścić szpital.

Sześć dolarów za biednego żołnierza, który walczył z japońską inwazją; piętnaście tysięcy za kontuzjowaną rękę bandyty - generała, walczącego z czerwoną armją rewolucyjnych robotników i chłopów.

A mimo to powiadają: „Niema klas w Chinach"!

Wiadomości Sportowe

Z dnia

WALKA O BYT SŁYNNEJ PŁYWACZKI. Helena Madison po swoich wspaniałych sukcesach na pływackich zawodach olimpijskich w Los Angelos zrezygnowała ze sportu zawodniczego i była nauczycielką pływania w swojem rodzinnem mieście Seattle. Straciła jednak tę posadę i wówczas była sprzedawczynią w sodowiarni. Wkrótce jednak straciła i tę posadę, obecnie przygotowuje się słynna ta zawodniczka do zawodu pielęgniarki.

„ŻELAZNY CZŁOWIEK". Znany kolarz Mac Namara, który posiada w sferach kolarskich przydomek „żelaznego człowieka", liczy obecnie 50 lat. Zawodnik ten posiada rekord startów, a przebyta przezeń w zawodach dotychczasowych przestrzeń wynosi 125 tys. mil. Dystan ten równa się pięciokrotnemu okrążeniu kuli ziemskiej.

W czasie swojej karjery sportowej Nemara wskutek upadków w zawodach 11 razy złamał łopatkę, 14 razy ręce...

Pływanie

DOSKONAŁE WYNIKI ZAWODÓW PŁYWACKICH W WARSZAWIE. Na pływalni przy Stadjonie Wojska Polskiego odbyły się zawody międzynarodowe z udziałem doskonałych pływaków węgierskich i niemieckich. Zawodnicy polscy wykazali niespodziewanie dobry poziom, dzięki czemu walka o pierwsze miejsca była niezwykle zacięta i wyrównana. W walce tej ustanowiono szereg rekordów krajowych.

100 mtr. stylem klasycznym: 1) Csik 1:14,8 sek. rekord Węgier, 2) Schulte (Niemcy) 1:20,9 sek., 3) Lengvary (Węgry) 1:22,8 sek., 4) Boguth (Polska) 1:22,9 sek. rekord Polski.

200 mtr. dowolnym: 1) Lengyel (W) 2:23 sek., 2) Szrajbman I 2:24,5 sek., 3) Szekely (W), 4) Bocheński, 5) Wille (Niemcy).

7x50 mtr. dowolnym: 1) Polska 2:32,2 sek., 2) Węgry 2:32,6 sek.

W skokach wieżowych zwyciężył doskonały Vajda (Węgry) — 106,23 pkt., przed Ziają 89,13 pkt.

3x100 zmiennym: 1) Węgry 3:24 s. rekord Węgier, 2) Polska — 3:41,3 sek. rekord Polski, 3) Niemcy 3:42,3

W meczu piłki wodnej drużyna budapeszteńskiego AZS pokonała kombinowany team polski 5:0 (3:).

Boks

JAK DŁUGO PANOWALI „KRÓLOWIE PIĘŚCI". Lista mistrzów świata w boksie za ostatnie 40-lecie wskazuje, że dawniej okres „panowania" królów rękawicy był znacznie dłuższy, niż obecnie. Lista ta przedstawia się następująco: — 1892 — Corbett 59 miesięcy, 1897 Fitszimons 22 mies., 1899 Jeffries 73 mies., 1905 Hart 7 mies., 1906 Burns 34 mies., 1908 Johnson 76 mies., 1915 Willard 51 mies., 1919 Dempsey 86 mies. (najdłużej), 1926 Tunney 24 mies., 1930 Schmeling 24 mies., 1932 Sharkey 12 mies., 1938 Carnera 12 mies., 1934 Baer 12 m., 1935 Braddock (obecny mistrz).

Do tytułu mistrza kandydują obecnie Louis, Baer, Schmeling i Carnera. W końcu września walczą Louis - Baer.

Kolarstwo

TRAGICZNY WYPADEK NA DYNASACH. W sobotę wieczorem w czasie zawodów motocyklowych na Dynasach wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie w pierwszym przedbiegu na wirażu zarzuciła maszyna Styczyńskiego, wyrzucając jeźdźca na tor. Maszyna stanęła wpoprzek toru. Jadący za Styczyńskim drugi zawodnik Sikorski wpadł na maszynę i wyleciał daleko raniąc się ciężko. Pogotowie odwiozło go w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

POLACY W BIEGU DOOKOŁA RUMUNJI. W biegu kolarskim dookoła Rumunji odbył się piąty etap

Na etapie tym pierwsze miejsce zajęli trzej zawodnicy, którzy przyszli do mety w identycznym czasie 4:31:20 sek. Wśród tych trzech zawodników znajdują się Polacy: Daniel i Lipiński.

Po pięciu etapach w klasyfikacji ogólnej, indywidualnej prowadzi Jugosłowianin Gragae z wynikiem 26:06:54 sek., drugim jest Jugosłowianin Daidoc — 26:22:23 sek. — trzeci — Mormoca (Rumunja) 26:25:45 sek. Na czwartem miejscu — Daniel 26:26:01 sek. Lipiński sklasyfikowany jest na 10 miejscu.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi Jugosławja 82:14:08 sek., 2) Rumunja — 83:17:26 sek., 3) Polska — 96:26:01 sek.

Lekkoatletyka

WARSZAWA PROWADZI W MECZU L. ATLETYCZNYM Z POZNANIEM. W Poznaniu rozpoczął się lekkoatletyczny mecz międzymiastowy Warszawa—Poznań.

Zawody wywołały duże zainteresowanie publiczności — przedewszystkiem ze względu na start Walasiewiczówny i jej dwuch rywalek niemieckich, Krauss i Dollinger.

W obu biegach, na 60 i 100 mtr., bezapelacyjnie zwyciężyła Walasiewiczówna, bijąc zdecydowanie obie Niemki. Czas Walasiewiczówny na 100 mtr. — 12,3, a na 60 mtr. — 7,5 sek.

Wyniki zawodów międzymiastowych naogół średnie. Po pierwszym dniu prowadzi Warszawa w stosunku 39:33 pkt.

Z frontu walk robotniczych

Strajk „polski" w Stojadłach

i perfidna gra fabrykanta

Już mija dwa tygodnie od wybuchu strajku 160 robotników w fabryce metalowej w Stojadłach pod Mińskiem Mazow. Właściciele fabryki, p. p. Fogelnesty i Lewiny, oraz niektórzy ich agenci stosują najrozmiatsze prowokacje. aby tylko złamać na duchu strajkujących robotników. Aczkolwiek sami są Żydami, to jednak, gdy chodzi o ich kieszeniowe interesy, nie wstydzą się sami i przez swych agentów w rodzaju np. p. majstra Sierścińskiego, uciekać do nagonki antysemickiej, „tłumacząc" robotnikom polskim, że tu przecież chodzi „tylko" o cynownię, w której zatrudnieni są przeważnie Żydzi. Natomiast robotnikom żydowskim „dają do zrozumienia", aby im pomogli załatwić się z „gojami".

Robotnicy jednak, tak polscy, jak i żydowscy, rozumieją nikczemną grę fabrykantów, wiedzą, że nie chodzi tu im tylko o cynownię, ani specjalnie o Żydów, lecz o obniżenie poziomu płac wszystkich robotników.

Należy również nadmienić o prowokacyjnych usiłowaniach dyrekcji, celem znalezienia wymówki, aby strajkujących robotników siłą wypędzić z fabryki. W czwartek np. zachorował tow. Bełkiewicz i zawezwany z Ubezpieczalni lekarz stwierdził, że to z nienormalnego odżywiania się i że towarzysza tego trzeba odwieźć do szpitala. Natomiast najemnicy dyrekcji rozpuścili pogłoskę, że to strajkujący robotnicy pobili tow. Bieleckiego. Nawet dyżurujący na terenie fabryki policjant był zdziwiony, gdy komendant policji dzwonił, pytając się, czy to prawda...

Robotnicy są zdecydowani nie dać się podejść drogą sztuczek czy prowokacji i postanowili pozostać w fabryce dopóty. aż zostaną uwzględnione ich słuszne żądania.

Walka pracowników fryzjerskich

Od poniedziałku, 2-go b. m. porzucili pracę pracownicy fryzjerscy zatrudnieni na Pradze. Akcja prowadzona jest przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Fryzjerskich i jego dwa oddziały: 1-szy i 64-ty i toczy się przeciwko dotychczasowemu 14-sto godzinnemu dniowi pracy, za odpoczynkiem świątecznym, o ustalenie minimalnego zarobku, ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, za uzyskaniem urlopów — bez względu na ilość zatrudnionych pracowników, o sześciozłotową płacę tygodniową dla uczni fryzjerskich, którym obecnie przedsiębiorcy nic nie płacą.

Akcja objęła 160 zakładów zatrudniających około dwustu pracowników bez względu na przynależność związkową.

Strajk, zgodnie z opracowanym planem, obejmuje pierwszy odcinek stolicy.

Strajk na kopalni „Lipno"

Kopalnia „Lipno" w Łagiszy co pewien czas staje się terenem zatargów pomiędzy właścicielem kopalni a robotnikami. Ostatnio na kopalni „Lipno" wybuchł częściowy strajk robotników. Pozatem właściciel kopalni mimo przyrzeczeń, zalega robotnikom z zapłatą zarobków. Robotnicy za pośrednictwem CZG. zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

W związku z tem odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, na której strony doszły do porozumienia, wobec czego strajk został zlikwidowany. Zwolnieni robotnicy zostaną przyjęci spowrotem do pracy.

Zatarg w Porębie

Załatwiony został zatarg pomiędzy dyrekcją a robotnikami wydziału mechanicznego w fabryce „Poręba". Mianowicie robotnicy tego wydziału otrzymali podwyżkę płac od 3 — 13 proc. Podwyżka ta dotyczy ogółem 224 robotników.

Zatarg w Ząbkowicach

Jak już pisaliśmy, w ząbkowickiej fabryce szkła w Ząbkowicach od dłuższego czasu trwa zatarg z robotnikami. Dyrekcja zaproponowała robotnikom 15-procentową obniżkę płac, a gdy ci nie wyrazili na to zgody, wymówiono im pracę. Sprawą tą zajął się inspektor pracy.

Pokwitowanie

Na bibljotekę im. dr. Stefana Kopcińskiego w dniu Jego imienin I. K. zł. 5.

Sprawa Kas Brackich

W Zagłębiu Dąbrowskiem odbyły się zebrania kas brackich, na których wybrano delegatów na walne zebranie przedstawicieli 10 kas brackich. Na tem zebraniu ma być wyłoniony Zarząd nowej kasy brackiej oraz komisja rewizyjna i rozjemcza. Po ukonstytuowaniu się zarządu kasy bratniej Zagłębia Dąbrowskiego już w najbliższych dniach mają nastąpić wypłaty zaległości. Wypłaty będą jednorazowe. Dotychczas na konto PKO. kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego wpłynęło półtora miljona złotych. Komisja ministerjalna w sprawie Kas Brackich bawi nadal w Zagłębiu.

Truciciel żony i dzieci

przed sądem

(Koresp. własna).

Na wokadzie Sądu Okręgowego w Sosnowcu znalazła się jedna z licznych spraw, wynikłych w związku z aferą trucicielską Pawła Grzeszolskiego, który przebywa w więzieniu będzińskiem pod zarzutem otrucia swej żony i dzieci. Dantejskie sceny, które rozgrywały się w rodzinie żony Grzeszolskiego, w chwili, gdy z objawami zatrucia konały jego dzieci, poruszyły cały Sosnowiec. Nieczuły na wszystko był tylko Grzeszolski, którego musiano szukać, gdy umierało jego ostatnie dziecko, 14-letni Jurek. Nieludzki ojciec odmówił pomocy.

Wówczas siostra zmarłej żony Grzeszolskiego, Genowefa Kuczalska, wzburzona postępowaniem ojca - zbrodniarza, udała się wraz ze swym bratem Władysławem Bugajem do mieszkania Pelagji Staciwińskiej, obecnej jego żony — gdzie wówczas Grzeszolski bawił w konkurach. Prośby i błagania Grzeszolskiego, by ratował dziecko, nie odniosły skutku. Grzeszolski do łoża śmierci syna nie przybył. Dziecko zmarło, Staciwińska zaś i jej matka Karolina zaskarżyły Kuczalską i Bugaja do sądu o najście na mieszkanie i zniesławienie.

Zagadka drożyzny mięsa

Sprawa t. zw. nożyc t. j. nadmiernej rozpiętości między cenami produktów rolnych a wyrobów przemysłowych nie da się i nie może tak łatwo dać się rozwiązać, jakby się wydawało różnym gospodarczym znachorom, tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności, powołanym do „załatwiania" zagadnień gospodarczych. Piękne i nęcące hasło: „frontem do wsi" (żywcem — zresztą — przetłumaczone z rosyjsko - bolszewickiego języka) padała i pada wielokrotnie i... daremnie. Co gorsza? Jakie, takie unormowanie rozpiętości cen między produktami hodowli rolnej t. j. bydłem i nierogacizną, a mięsem sprzedawanym w jatkach spożywcom jest zadaniem, którego rozwiązanie przekracza siły i możliwości naszych t zw. sfer miarodajnych. Ile przeróżnych komisyj już obradowało, ile obraduje obecnie i ile jeszcze obradować będzie, — trudno w tej chwili obliczyć. Faktem jest i niezawodnie w najbliższych conajmniej miesiącach będzie — że przy wzroście od 5 do 10 gr. na kilogramie żywej wagi bydła ceny mięsa skaczą o 10 do 20 proc. Rolnik - producent otrzymał (albo nawet i nie) za woła, krowę, czy barana parę złotych więcej. a konsument miejski płaci za kilogram mięsa kilkadziesiąt groszy drożej. Narzekają wszyscy: rolnik narzeka, jak narzekał dotychczas, wszyscy handlujący bydłem, czy mięsem żalą się, że nic nie zarabiają. a spożywca musi **kupować mięsa coraz mniej,** bo drożej płacić za potrzebny mu do zaspokojenia głodu kawałek mięsa nie tyle nie chce, ile nie może, bo nie ma z czego.

Równocześnie słyszymy i czytamy, że wszyscy, którzy w normowaniu i regulowaniu cen t. zw. artykułów pierwszej potrzeby mają coś do gadania, nic innego nie robią, tylko przemyśliwają nad sposobami zmniejszenia rozpiętości cen między surowcem, jakim jest bydło i świnie, a mięsem. Powstał cały szereg instytucyj, których zadaniem jest kontrolować i normować obrót handlowy bydłem i mięsem. W myśl wskazań owych przeróżnych komisyj, włożono masę trudu, zabiegów, zachodów i małocelowej pracy w zorganizowanie Giełdy Mięsnej, Kasy Targowej, oddziałów walki z szmuglem mięsnym w stołecznej w Rzeźni Miejskiej i t. p., przeprowadzono szereg interesujących doświadczeń z ubojem mechanicznym bydła, odbywanych w obecności samego stołecznego prezydenta miasta i przeróżnych świeżo powołanych na stanowiska „znawców" i „fachowców" — a bydło dalej jest tanie, a mięso... drogie! Wszyscy dalej narzekają, w różnych czasach ogłaszane komunikaty Komisarjatu Rządu, że już, już mięso napewno potanieje mają taki sam skutek, jak komunikaty P. I. M-a o pogodzie. Różnica tylko polega na tem, że kierownicy, ustalający ceny mięsa i bydła są żywymi i dobrze znanymi ludźmi. a czynniki atmosferyczne, wpływające na zmianę pogody, są bliżej nie znane. ani z nazwy, ani z miejsca pobytu.

Kłopot cały polega na tem że owi urzędowi „fachowcy", obmyślający i wprowadzający w życie nowe metody zwalczania zbędnego i zbyt drogiego pośrednictwa w handlu bydłem i mięsem są uniwersalnymi „specami" do wszystkiego, a fachowi (bez cudzysłowu) spekulanci ulokowali się przezornie w zarządach, czy radach owych instytucyj, kontrolujących i normujących obroty handlowe bydłem i mięsem i z każdej z tych instytucyj potrafili zrobić nie tylko instrument nieszkodliwy dla nich, ale i dający im jeszcze stałe i zupełnie ściśle unormowane dochody uboczne. Stali się ponadto wprost niezbędnymi i niezastąpionymi ludźmi, bez których ani władze państwowe, ani władze samorządowe obejść się nie mogą.

W daremnem poszukiwaniu nowych, a zupełnie niezawodnych, środków zmniejszenia rozpiętości cen między żywcem, a mięsem, usunięto i zredukowano cały szereg ludzi na różnych stanowiskach pracujących i zamianowano nowych, mających odpowiednio silne poparcie „sfer miarodajnych" i może z najlepszą wolą usiłujących czegoś się nauczyć. Tymczasem hurtownicy i ich przedstawiciele w owych radach i zarządach siedzą dalej i korzystając z okresu przysposobienia i praktycznych ćwiczeń nowych „speców" kpią sobie z wszystkich groźnych zapowiedzi normowania cen i „odbijają" sobie straty, jakie ponoszą — rzekomo stale — za łaskawe zajmowanie się handlem hurtowym bydłem i mięsem i uzyskują coraz nowe ulgi w taryfach kolejowych i opłatach ubojowych a.... **mięso jest coraz droższe!**

Z. B.

Życie codzienne

Wiadomości z całego kraju

Targi wschodnie. W niedzielę, w drugim dniu Targów Wschodnich przewinęła się przez teren wystawy liczba kilkudziesięciu tysięcy zwiedzających. **Do Lwowa zjechało z różnych punktów Polski kilkanaście pociągów specjalnych, które przybyły przepełnione.**

Dożynki. W Tarnowie odbyła się wielka uroczystość dożynków, w czasie której przemawiali starosta powiatowy Lisowski i b. min. Kwiatkowski. Złożono 45 wieńców.

Nieszczęśliwy wypadek. Na kopalni Skarbofermu w Bielszowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Górnik Paweł Ichman doznał zgniecenia klatki piersiowej przez wózki kopalniane, ponosząc śmierć na miejscu.

Paraliż dziecięcy. Państwowa Służba Zdrowia zarejestrowała po kilku miesięcznej przerwie pojawienie się choroby paraliżu dziecięcego t. zw. Heine Medina. W ub. tygodniu zanotowano trzy wypadki tej choroby w województwach południowych.

Poświęcił się dla ukochanej. W Stanisławowie w roku ub. córka bogatych rodziców Erna Ramer zachorowała nagle na tyfus. Stan jej był bardzo ciężki. Specjalista zalecił transfuzję krwi. Do zabiegu tego zgłosił się niespodziewanie na ochotnika 28-letni nauczyciel Jakób Littner, który oddawna kochał się w Ramareównie.

Zabieg miał wynik dodatni i Ramerówna niebawem wyzdrowiała. Littner oświadczył, że tylko miłość skłoniła go do oddania krwi. Ale do małżeństwa między młodymi nie doszło, gdyż bogaci rodzice Ramerówwnej chcieli mieć męża na stanowisku. Tymczasem ubytek krwi dał się we znaki wątłemu organizmowi Littnera. Zaczął chorować i zmarł. Ramerówna dostała pomieszania zmysłów.

Ponura sprawa. Warsz. sąd okr. na sesji wyjazdowej w Łowiczu, rozpatrywał sprawę brutalnego zbrodniarza Henryka Guzka, oskarżonego o napad, zarażenie chorobą i usiłowanie zabójstwa 18-letniej dziewczyny. Po napadzie bandyta rzucił swą ofiarę pod nadjeżdżający pociąg i tylko dzięki cudownemu przypadkowi dziewczyna ocalała. Sąd okr. skazał potwornego bandytę na sześć lat więzienia.

Budowa wału ochronnego. — Trwająca od paru lat budowa wału ochronnego przeciwpowodziowego nad Wisłą pod Świeciem długości kilkunastu kilometrów dobiega już końca. Obecnie buduje się przepust dla wody, gromadzonej przez Wdę dla odprowadzenia jej do Wisły. Drugim etapem prac, zmierzających do zabezpieczenia nizin nadwiślańskich pod Świeciem przed wylewem będzie obwałowanie Wdy od ruin zamku krzyżackiego aż do Przechowa.

Wodociąg w Łucku. — Z dniem 1 września zostaje uruchomiony w Łucku wodociąg miejski. Do czasu ukończenia całkowitej instalacji obecna sieć wodociągowa miejska będzie zasilana przez dwie studnie artezyjskie przy pomocy filtrów. Ogólny koszt wyniesie około 800.000 zł.

Zastrzelił 17-letniego szwagra. — W sobotę popołudniu Prokocim został wstrząśnięty zabójstwem 17-letniego chłopca, Władysława Sulikowskiego, zamieszkałego tam przy ul. Piłsudskiego. — Sulikowski pokłócił się ze swym szwagrem Bolesławem Chatszyldem o psy. Wówczas to w pewnym momencie ten ostatni wyciągnął rewolwer i strzelił w kierunku Sulikowskiego tak nieszczęśliwie, że zabił go na miejscu. Zabójcę aresztowano.

Spaliły się żywcem. — U niejakiego Józefa Juraszka w Jeleśni w nocy wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył dom mieszkalny wraz z całym dobytkiem. W płomieniach znalazło śmierć troje dzieci Juraszka w wieku od 6—15 lat, które spały na strychu, gdzie były nagromadzone większe ilości siana i słomy.

Pożar powstał skutkiem wadliwej budowy komina.

Przewróciła się fura z sianem. — W piątek popołudniu w Krakowie przewrócił się wóz z sianem, przejeżdżający Placem Franciszkańskim. Siedząca na wozie 50-letnia Marja Doniec z Pychowic. została przygnieciona sianem i doznała złamania ręki, nogi oraz wstrząsu mózgu.

Na miejsce wypadku przybył lekarz Pogotowia Ratunkowego, który opatrzył ranną i przewiózł ją do szpitala. Straż pożarna zajęła się przewróconym wozem, umożliwiając podjęcie przerwanej na krótki czas komunikacji.

HULBERT FOOTNER 51

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

W pokoju Niederhoffa znaleźliśmy srebrny nóż kieszonkowy z inicjałami kapitana — H. G.

Kiedy Mme Storey opowiedziała Farmanowi o swem odkryciu, zawołał, marszcząc brwi: „Na Boga! Zmuszę go, żeby powiedział, kto go uwolnił!"

„W jaki sposób?" zapytała sucho. „Za pomocą tortur?"

Les wyglądał, jak miły chłopiec, przyłapany na psocie. „Do licha, nie!" mruknął. „Nie potrafiłbym torturować więźnia".

„Właśnie!" powiedziała Mme Storey. „Znajdziemy jakiś inny sposób".

Obiad podano około dziewiątej. Poza tem opóźnieniem nie różnił się on niczem od poprzednich obiadów na statku. Przyćmione światło, kwiaty, zręczna służba, piękne suknie kobiet i połyskliwe gorsy mężczyzn. Hors d'oeuvres, zupa, ryba i t. d. z odpowiednim winem do każdego dania. Goście byli spragnieni i szampan lał się strumieniami. Ten sam gwar rozmów bezmyślny śmiech — ale dziś brzmiały w nim ostre, nerwowe tony.

Przy stole obecni byli wszyscy. Sprowadziła ich tu ciekawość, jeżeli nie mieli ważniejszego powodu. Każdy ukradkiem obserwował swych sąsiadów. Wszyscy domyślali się, że kapitan Gruber nie ukartował morderczego spisku na własną rękę. Wszyscy wiedzieli, że wśród nas znajduje się Judasz. Prawdziwy Judasz oczywiście także udawał, że podejrzewa swych sąsiadów.

Mme Storey prowadziła równie niemądre rozmowy, jak i inni, miała w tem jednak swój cel. Wiedziałam, że paplając, nie puszcza jednak mimo uszu ani jednego słowa biesiadników i waży je starannie. Częstokroć kierowała nieznacznie rozmową. Adela odzywała się tylko czasem półgłosem do Tannera.

„Horacy, do jakiego portu jedziemy?" spytała Sophie.

„Farman określa teraz nasze położenie", odpowiedział Horacy. „Później zadecydujemy".

„Wielkie nieba! Przypuszczam, że to oznacza długie tygodnie zwłoki na jakiejś zapowietrzonej wysepce. Jakież to przykre!"

„Ależ, matko, wyspy są piękne!" zaprotestowała Celia, patrząc na Emila. „Cóżby to była za zabawa zwiedzić jedną z nich dokładnie!"

Sophie nie zwróciła uwagi na córkę. „Rosiko, jak pani mnie okłamała, mówiąc, że Fahrig to złodziej! zwróciła się do Mme Storey. „Dlaczego mi pani nie powiedziała prawdy? Czy pani nie ufała?"

„Nie chciałam pani przerażać", odparła Mme Storey. „Bałam się, że zacznie pani krzyczeć i zalarmuje cały statek... Krzyczała pani zresztą!"

„Tylko troszeczkę. W każdym razie ktoś krzyczał przedemną".

„To był Fahrig".

„Całe to wycie wybuchło, kiedy byłam jeszcze napół ubrana", opowiadała dalej Sophie ze zwykłem ożywieniem. „To było straszne, że musiałam siedzieć u siebie i kończyć ubieranie, nie wiedząc zupełnie, co się dzieje!"

„Najwspanialsza historja, jaką kiedykolwiek słyszałem!" zauważył Martin, mrugając oczami. „Zamelduję o tem zdarzeniu Funduszowi Bohaterskiemu Carnegiego. Kobieta po wybuchu buntu na statku pozostaje dzielnie przed lustrem, malując sobie twarz!"

„Niech pan nie będzie wstrętny!" zawołała Sophie. „A gdzie pan był wtedy, chciałabym wiedzieć?"

„Ubierałem się", odpowiedział Martin. „Ze swej kabiny na rufie nie mogłem nic słyszeć. Nie wiedziałem, że coś się stało, dopóki nie wyszedłem na pokład".

„Czy to nie było okropne!" zawołała Mme Storey ze śmiechem. „Musiałam chyba być pijana z podniecenia. Nie mam pojęcia, co robiłam, czy mówiłam. Zupełnie mi to wyleciało z pamięci".

Przy stole rozległ się chór głosów. „Rosiko, była pani cudowna!" etc.

(D. c. n.)

Co słychać w Warszawie?

NOWY PRZYBÓR NA WIŚLE.

W dniu wczorajszym rozpoczął się na Wiśle pod Warszawą nowy przybór wód, spowodowany silnemi opadami w miejscowościach górskich i pod Krakowem. Poziom wody wzrośnie o blisko 50 cm., co przyczyni się do poprawy stanu żeglugi.

ZWIĘKSZENIE LICZBY SZKÓŁ ZAWODOWYCH W WARSZAWIE.

W roku szkolnym 1935-36 czynnych będzie na terenie stolicy 17 szkół zawodowych rzemieślniczych stopnia licealnego i średniego. Wśród nowych szkół rzemieślniczych znajdują się zakłady naukowe fotograficzne i samochodowo-lotnicze.

14 OFIAR BÓJEK I NAPADÓW.

W ciągu doby ubiegłej ofiarami bójek i napadów w różnych punktach miasta padło 14 osób.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

22-letnia Pola Bobrowiczówna, robotnica (Leszno 25), otruła się jodyną w bramie domu Leszno 2. Desperatkę policjant przewiózł do ambulatorjum Pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Pod tramwaj linji „B" (Babice), na Kole przy ul. ks. Janusza, dostał się 30-letni Marjan Kopeć, robotnik (wieś Górce). Doznał on zmiażdżenia lewego podudzia. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Kopcia, który był pijany, do szpitala na Czystem.

3 WYPADKI HEINE-MEDINY.

Państwowa Służba Zdrowia zarejestrowała po kilkumiesięcznej przerwie pojawienie się choroby paraliżu dziecięcego, tak zw. Heine-Medina. W ub. tygodniu zanotowano 3 wypadki HeineMedina, która wystąpiła na terenie województw południowych.

WCIELENIE DO POCHORĄŻÓWEK OD POŁOWY WRZEŚNIA.

Powiatowe Komendu Uzupełnień rozpoczęły przygotowania do wcielenia akademików i maturzystów rocznika 1914 i starszych do szkół podchorążych rezerwy. Rozsyłanie kart powołania rozpocznie się od połowy września, przyczem przedewszystkiem wcieleni będą do szeregów akademicy przydzieleni do wojsk technicznych.

ROZTARGNIONA WARSZAWA.

W pierwszej połowie sierpnia w wozach tramwajowych i autobusach roztargniona publiczność warszawska pozostawiła sporo najrozmaitszych przedmiotów, między in. 71 rękawiczkę, 34 parasolek, 14 portmonetek z pieniędzmi, 1 imadło stolarskie, 2 pary pantofli, 4 walizki, 17 kluczyków, 1 budzik, 2 berety, 1 kołnierzyk gumowy, 24 podkówek, 1 rurę miedzianą, 2 czapki, 5 paczek koszul i t. p. Przedmioty te są do odebrania w dyrekcji tramwajów i autobusów przy ul Młynarskiej.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1917.

Dziś, dnia 3 września stawić się mają do powszechnej rejestracji urodzeni w r. 1917, stałe zamieszkali w Warszawie. z terenu komisarjatu 8. Zgłaszający się muszą posiadać metryki urodzenia, dowody tożsamości osoby i dowody zameldowania.

Jutro, dn. 4 września, stawić się mają zamieszkali na terenie kom. 3, nazwiska których zaczynają się od liter: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł lub M.

OKRADZENIE KANCELARJI PARAFJALNEJ.

Do kancelarji parafji św. Jana (Dziekarja 4), zakradli się nieznani sprawcy przez wybitą szybę w oknie i skradli materjały piśmienne, oraz różne drobiazgi, ogólnej wartości 120 zł. „Lipkarze" zbiegli.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś, po miejscami mglistym ranku — pogoda słoneczna i ciepła. Słabe wiatry południowe.

Tragiczna śmierć emeryta

Do domu przy ul. Mokotowskiej 59, wczoraj przed południem wszedł nieznany nikomu mężczyzna, który z okna III piętra klatki schodowej wyskoczył i upadł na asfalt podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego uda. obu podudzi i ogólne potłuczenie. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Tam okazało się, iż jest to 48-l. Aleksander Adamowicz (Krochmalna 73), emeryt tramwajów miejskich. Mimo usilnych zabiegów lekarzy, Adamowicz zmarł. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. A., na podstawie orzeczenia lekarskiego, był emerytowany, jako psychicznie chory.

Komisje badają domy

W wyniku lustracji w domu przy ul. Rybaki 18 stwierdzono zarysowanie się ścian; prawdopodobnie z powodu podmycia domu przez wodę. Rysy, mające lokalny prawdopodobnie charakter, ujawniono w domu przy ul. Zakroczymskiej 13. Aczkolwiek obydwum tym domom nie grozi bezpośrednio niebezpieczeństwo, będą one szczegółowo zbadane w celu ustalenia, jakie ewentualnie roboty są konieczne dla ich zabezpieczenia. Odpowiednie zarządzenia wyda urząd inspekcyjno - budowlany.

Wczoraj specjalna komisja, złożona z przedstawicieli miejskich władz budowlanych i starostwa grodzkiego północno - warszawskiego, dokonała oględzin szeregu domów w dzielnicy staromiejskiej.

ROZBIÓRKA JESZCZE JEDNEGO DOMU.

Na wniosek urzędu inspekcyjno-budowlanego, starostwo grodzkie południowo - warszawskie wydało zarządzenie opróżnienia i rozbiórki jednopiętrowego domu drewnianego przy ul. Poznańskiej 12, zawierającego 39 mieszkań. Dom ten jest w takim stanie, że nie nadaje się już do remontu i zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Zagadkowe zabójstwo

W osadzie Żelechów pow. garwolińskiego popełniono zagadkowe morderstwo. Niewykryci sprawcy napadli na 65-l. Dawida - Wulfa Wajsledera, garbarza (Kochanowskiego 6), zadając mu kilka ciosów nożem. Gdy starzec upadł, broczący krwią, napastnicy zbiegli. Ciężko rannego W., po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono na dworzec Główny w Warszawie, skąd został zabrany przez Pogotowie do szpitala na Czystem, gdzie wczoraj zmarł. Policja pow. garwolińskiego prowadzi śledztwo celem wykrycia zabójców.

Wyjaśnienie Elektrowni

Warszawska Elektrownia wyjaśna nam, w związku z zamieszczonym u nas artykułem „14 miesięcy bez dachu nad głową", że nie jest prawdą, że robotnik Piotr Widyński zwolniony został z powodu wstrzymania wszelkich robót budowlanych w związku z nałożeniem sekwestru na Elektrownię, ponieważ sekwestr ustanowiony został 20 grudnia 1934 r., zaś Piotr Widyński zwolniony był 3 lutego 1934 r.

***

Ze swej strony wyjaśniamy, że wiadomość o Widyńskim otrzymaliśmy z Warszawskiej Agencji Dziennikarskiej.

Ujawnienie afery
przy sprzedaży surowic

Na skutek skargi zgłoszonej przez Państwowy Zakład Naukowy w Puławach, który zajmuje się produkcją surowic, dla celów hodowli bydła i t. p., wykryta została poważna afera. Od pewnego czasu zakład otrzymywał meldunki, iż rolnikom sprzedawane są surowice rzekomo wyrabiane przez zakład, a w rzeczywistości anonimowego pochodzenia. Wdrożone dochodzenie wykazało, że podrabiane surowice sprzedawał reprezentant zakładu na Warszawę mgr. farmacji Tomasz Dobrut, właściciel apteki na Pradze, przy ulicy Wileńskiej. Dobrut obok prawdziwych surowic zakładu puławskiego, sprzedawać miał własne fabrykaty, narażając w ten sposób Skarb Państwa na poważne straty. Z nakazu władz sądowo-śledczych Dobrut osadzony został na Pawiaku, a Prokuratorja Generalna wystąpiła przeciwko niemu z powództwem w wysokości 200.000 złotych

Stołeczny Teatr Powszechny

W lokalu Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce odbyło się zebranie, poświęcone zadaniom powstających od sezonu teatrów dzielnicowych T. K. K. T., które funkcjonować będą pod nazwą „Stołeczny Teatr Powszechny".

Ustalono szereg zadań teatrów dzielnicowych, które mają być jednym z najistotniejszych środków ukulturalnienia szerokich sfer ludności.

Stołeczny Teatr Powszechny rozpoczął już prace przygotowawcze. W październiku odbędą się pierwsze przedstawienia na przedmieściach Warszawy i w bardziej oddalonych od centrum miasta dzielnicach.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w nr. 207 czasopisma „Robotnik" z dn. 11 lipca 1935 r. notatką p. t. „Ostrożnie z życiem ludzkiem", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nie odpowiada prawdzie zawarte w notatce twierdzenie, że we Lwowie przy zbiegu ulic Pierackiego i Kordeckiego posterunkowy P. P. bez najmniejszego powodu użył broni palnej przeciw 25-cio letniemu Marjanowi Dulibie, gdy ten grał w karty z kolegą i zabił go, gdyż w świetle faktów przypadek użycia broni przez posterunkowego P. P. przeciw Marjanowi Dulibie przedstawia się zgoła inaczej.

Posterunkowy P. P. usiłował zatrzymać Marjana Dulibę, notowanego kilkakrotnie za włamania kradzieżowe, w momencie dzielenia się przeżeń łupem na ulicy z niejakim Markowskim.

Marjan Duliba zareagował na usiłowanie zatrzymania go uderzeniem posterunkowego P. P. w pierś, a następnie usiłował zbiec, wobec czego posterunkowy P. P. użył broni. Duliba zatem poniósł śmierć podczas ucieczki.

Na miejscu wypadku zgromadził się liczący ponad tysiąc osób tłum, który, podżegany przez kolegów zabitego, nie usłuchał wezwania policji do rozejścia się, a przeto został rozproszony przez wezwaną rezerwę policyjną.

Winni podżegania tłumu do niestosowania się do wezwań policji zostali niezwłocznie zatrzymani.

Za Komisarza Rządu

Adam Wysokiński.

Z Rady Zawodowej

We wtorek dnia 3-go września o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy Wola PPS. ul. Wolska 44 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW

zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy. Na porządku dziennym najżywotniejsze sprawy organizacyjne.

Nie może być takich Związków, członków Rady, któreby nie były reprezentowane na tej Konferencji.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. 2500 zł. Dyst. 1100 mtr. Iris.

Gon. 2. 2000 zł. Dyst. 2100 mtr. Niezłomny, Incydent, Ney.

Gon. 3. 1400 zł. Dyst. 1600 mtr. Berggeist II, Oleńka II, Flamand, Roret, Bonne - Aventure, Eclair II.

Gon. 4. 1400 zł. Dyst. 1600 mtr. Elipsa, Fidelio, Hadżi, Garda, Kord, Imber Edax, Dell.

Gon. 5. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Harpa, Le Palatin, Donetta, Herszt, Homer, Cygnus, Mozella, Oranja, Harna.

Gon. 6. 2400 zł. Dyst. 2100 mtr. Laudum, Łapserdak, Dniepr, Loridan.

Gon. 7. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Garonna II, Favoritas, Bira, Galahad, Wotan, Ileana.

Gon. 8. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr. Arva Varahia, Łysa Góra, Moloch, Hellada, Momus II, Ferrato.

Gon. 9. 1600 zł. Dyst. 2200 mtr. Kajana, Fatma II, Lorraine, Kinga B. W., Fugas, Manfred.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1. ——
2. Niezłomny.
3. Oleńka II, Roret.
4. Fidelio, Imber Edax, Hadżi.
5. Oranja, Cygnus, Le Palatin
6. Laudum, Dniepr.
7. Ileana, Garonna II.
8. Moloch, Momus II.
9. Fugas, Kajana.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI - OPERA: Dziś widowisko amerykańskie „Rose Marie".

TEATR NARODOWY: Dziś „Walka kobiet" Scribe'a w tłomaczeniu Jana Lorentowicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Urodziny", wesoła komedja Bus Feketego z Węgrzynem w roli głównej.

TEATR LETNI: dziś występuje z premjerą „Kubusia" krotochwili Letraza, która zdobyła sobie opinję najzabawniejszej ze wszystkich komedyj lekkich granych w ub. sezonie w Paryżu.

Wystawia „Kubusia" reżyser Chaberski a rolę tytułową gra Kurnakowicz, który znajdzie w niej pole popisu dla swego humoru. Inne główne role grają: Samborski, Łapiński, Buczyńska, Jarszewska, Michalak. Dekoruje St. Jarocki; przekład Z. Kleszczyńskiego.

TEATR MAŁY wystawia dziś po raz pierwszy „Wiosenne porządki", komedja angielska L. E. Huxleya w tłomaczeniu St. Kuszelewskiej, w reżyserji Janusza Warneckiego.

„Wiosenne porządki" obfitują w szereg zabawnych sytuacyj. Lekki jej ton znajdzie wykonawców ról głównych w Lindorfównie i Warneckim, inne role grają: Justian, Grolicki, Kajzerówna, Norski, Karczewski, Kempa i inni. Dekoruje St. Śliwiński.

TEATR NOWY: Otwiera sezon dziś wznowieniem „Szesnastolatki" z Wysocką, Świerczewską, Żeliską, Gallówną, Buszyńskim, Krzymuską i Brodniewiczem.

TEATR MALICKIEJ. Dziś komedja R. Niewiarowicza: „I co z takim robić?" z Malicką i Sawanem.

TEATR WIELKA REWJA. Ostatnie dni pełnej humoru operetki Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu".

RADJO

Wtorek, dnia 3 września 1935 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20. Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy.

12.15 „Witajcie dzieci" — audycja dla szkół. 12.35 Muzyka baletowa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Duety w wyk. Zofji Temnickiej i Ireny Bardy. 15.50 Muzyka symfoniczna (płyty). 16.00 Skrzynka PKO. 16.45 Recital skrzypcowy ze Lwowa. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Ze świata wielkich i drobnych wynalazków: „Samochód i silniki spalinowe". 17.50 Encyklopedja mówiona (tr. z Krakowa). 18.00 Utwory fortepianowe w wyk. Ireny Kaszowskiej. 18.30 Życie wsi w naszej literaturze (szkic literacki) — St. Ryszarda Dobrowolskiego. 18.45 Muzyka salonowa. 19.00 Wiad. roln. — J. Płatek. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Biuro studiów rozmawia ze słuchami P. R. 20.10 Koncert. 21.00 Dziennik wiecz. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Muzyka operetkowa (płyty). 22.00 Muzyka salonowa. 22.30 Obrazki z dalekiej Mongolji — feljeton wygł. A. Janta - Połczyński. 22.45 Przemówienie uczestnika wycieczki akademickiej młodzieży angielskiej p. Maisa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotniczej. 23.05 D. c. muzyki salonowej w wyk. Małej ork. PR.

OGŁOSZENIA DROBNE

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Julika".
APOLLO: „Bengali".
ATLANTIC: „Legja nieustraszonych".
AMOR: „Schowajcie swoje smutki" i „Żółty książę".
ACRON: „Siostra Marta jest szpiegiem" i „Krwawy herszt".
AS: „Co mój mąż robi w nocy" i „Nawaranna".
ANTINEA: „Pieśń nocy" i „Nocny express".
COLOSSEUM: „Ostatni miljarder" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Czerwony nóż" i „Kryzys skończony".
CORSO: „Kobieta szuka miłości" i rewja.
CAPITOL: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
CASINO: „Niedokończona symfonja"
ELITE: „Młody las" i „W krainie ptaków".
FAMA: „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
FILHARMONJA: „Dzień wielkiej przygody".
FORUM: „Kuszenie szatana" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
FLORIDA: „Co mój mąż robi w nocy" i „Ludzie za kratami".
HOLLYWOOD: „Pani i szofer".
HELJOS: „Kot i skrzypce".
KOMETA: „Żyd Süss" i rewja.

MAJESTIC: „Tajemnice Peraku".

ITALJA: „Wielkie wydarzenie" i „Wróg kobiet".
LOS: „Tajemnica małej Shirley".
LUX: „Adjutant Jego Wysokości" i „Gwiazda Broadwaju".
MASKA: „Królewski kochanek" i „Kochaj mnie dziś".
MEWA: „Malowana zasłona" i „Kapitan Korkoran".
METRO: „Nowi ludzie".
MIEJSKI: „Wszystko żart", „I cóż dalej szary człowieku".

MUCHA: „Karnawał i miłość" oraz „Wielkomiejskie cienie".
NOWA TOMBOLA: „Czar wiedeńskiego walca" i „Czerwona dama".
OKO PRASKIE: „Cienie Broadwayu" i „Ostatni sygnał".
PAN: „Rotmistrz Hans Werzen".
POPULARNY: „Kleopatra" i rewja.
PETIT TRIANON: „Ludzie w bieli" i „W blasku księżyca".
PROMIEŃ: „Zagłada i „Kryzys skończony".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Skandale miljonerów".
RIVIERA: „Bal w Savoyu".
ROXY: „Pat i Patachon jako jazbandyci".
STYLOWY: „Ilonka".
SOKÓŁ: „Burza w szklance wody" i „Cienie Broadwayu".
ŚWIATOWID: „Baboona".
TON: „Jestem zbiegiem".
UCIECHA: „Urojony świat" z Claudette Colbert".
UNJA: „Nana" i rewja.
VARIETE: „Tygrys morderca", „Miasto duchów" z Buster Keatonem i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski
Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka